Opr. „Starodruk" 1960 r.

Słowo

o Bohdanie Zaleskim

La providence met des poetes
dans les sociétés qui tombent,
comme elle met de nids d'oiseaux
dans les ruines pour les consoler.
F. Ozanam.

Słowo

o Bohdanie Zaleskim

ofia

Synowi zmarłego wieszcza
Dyonizemu Zaleskiemu

Słowo o

Bohdanie Zaleskim

Zasada despotyzmu zewnętrznych wpływów i nieobecności własnej woli coraz więcej upowszechniająca się, w logicznym następstwie, twórczość poetyczną podciągając pod też samą regułę, zaleca indagatorom jaknajskrzętniejsze poszukiwania biograficzne, skroli sprawdzenia i utwierdzenia siebie i publiczności w przekonaniu - że na nerwach tworzącego wypadek taki to czy owaki odegrać się musiał tak jak jego utwór w słuchu naszym podźwania, że więc jest niczym ~~więcej~~ innym, jak kombinacyą drgań nerwowych, uporządkowaną wedle form przyjętych sztuki. —

W każdym fałszu dawno to powiedziano jest pewna część prawdy, inaczej nie miał by on tak wielkiej liczby adherentów, owóż i w tej dzisiejszej walce przeciwko liberum arbitrium część ta prawdy się znajduje, - wpływy zewnętrzne działają niewątpliwie, przyznawać do nich wszakże wartość tak wielką jest to zaprzeczać indywidualności charakterów pod jedną miarę i do jednego kamertonu nastrajać powszechny umysł, niwelować to co się z pod miary wydobywa, zaprzeczać wolności wyboru drogi swojej i obcinać skrzydła gieniuszom którzy się podobnej strzyżce nie poddają. —

Że wpływy zewnętrzne pobudzają do dzia

łania

Talności
Ito kwestyi nie podpada, ale czy jednakowe przyczyny we wszystkich jednakowe wywołują skutki, ot ta kwestja.

To co jednym sprowadza krzyk rozpaczy, oburzenia, zemsty, ironii zniechęcającej do życia, drugich podnosi w najczystsze sfery, z których wysokości zwycięstwo prawdy przed siebie wyznaczonej zapowiadając, sybilińskie rzucają oracola.—

Indywidualność rozświecana ową iskrą świętą, którą starożytni geniuszem nazywali, jest tu najważniejsza, indywidualność ta wybija się ponad otoczenie społeczne, roztrąca despotyzm wrażeń, i do godności odwiecznej liberum arbitrium powraca.—

Natury poetyczne upatrują już sobie od dzieciństwa przyszłe światy swojego działania; mały światek zbliża się do wielkiego i jednoczy z kolorem sobie właściwym,— Byron dziecięciem wybiegał z domu rodziców w miejsca odludne, a burzliwe niebo grzmoty i błyskawice były mu najczarowniejszym widowiskiem,— Bohdan Zaleski pacholę duma po godzinach na wzgórku Iwanhora i rozrzewnia się mogił i stepów melancholją,— powołany wybiera swoje scenarjum i ten właśnie wybór świadczy za wolnością istoty twórczej; usposobienia wrodzone ze spadającą z wysoka iskrą gienjuszu kierują poetą w ciągu jego krótkiej pielgrzymki, i te jak bądź modyfikowane wpływami zewnętrznymi jedyne objaśniają: zarówno powstawanie utworów poetycznych, jak i naturę osobnika w wielkiej ekonomii świata.—

Twórczość na jakiej bądź drodze od owej iskry zależy która Sokrates nazywa demonem, Napoleon gwiazdą, Rzymianie gienjuszem, a Katolik łaską; potężna siłą własnej attrakcyi pociąga drobne iskierki swojego czasu, nawołuje do zestrzelenia się w jedno ognisko, do jednego wieńca duchów, i otrzymuje wrażenie w świecie fenomenów, podobne maleńkiej iskierce ognia spadającej w składy prochów: —

Bo duch twórczości to iskierka mała,
A świat a ludzie są to palne ciała.

Słabsza, mniej dotkliwa, na czoło poety skromny z polnych kwiatów składając wianek, uspokaja miłość własną, objaśniając o wielkości ziemskiej, wobec wiecznej prawdy, której definicyę zostawił Mistrz nad mistrze: "nie ów który się „najwyżej podniesie, ale który najniższym wyzna, zabierze pierwsze „miejsce w świecie prawdy.

Słowa te od wieków brzmiące równie z ust Delfickiej wyroczni, jak z ust zbawiciela świata, wymownie świadczą o względności tego co nazywamy wielkim, a co nasz cny poeta w dwóch wierszach określa:

Wielka sława, wielkie imię,
Wielkie nic...

Nic — może to za mało, nie, jest to coś przedziwnie pięknego jako entuzjazm nie dla człowieka, ale dla nieskończonej pieśni, w której talenta czy gienjusze, to tylko ciągłe przejścia z jednej w drugą frazę muzyczną, przenajcudowniejszej mistrza Kompozycyi, i obojętnym nań bądź nie podobna, cała rzecz w tem, żeby nie brać do siebie i dla siebie tego, co bez udziału iskry natchnienia, bez czyjejś wyższej

pomocy miejsca by mieć nie mogło, ~~cała rzecz~~ w prze-konaniu miłosiernym: że bez tej pomocy niczym jest człowiek pulvis et nihil, i że wyżej drugich niema tak dalece prawa zadzierać czoła.

Nie każdemu dano rozbłysnąć się słońcem, ale czyż przeto mniej ma uroku łagodnej jutrzenki światło, której widok obudza nadzieję nadejścia wielkiej gwiazdy prac i trudów dziennych? W zarządzie Bożym ma ona równą wartość, a jak bądź w zastosowaniu do życia dziennego ustępuje miejsca owemu Królowi powietrza i staje się niewidzialną, po skończonym dniu słonecznym powraca do umysłów znużonych pracą, jak Boże piastunki z kołysanką do rajskich snów pieśnią.—

Takim Apollinem w poezji polskiej zaświecił geniusz Adama, taką gwiazdą pełną rubinowych iskier porannego świtu, Bohdan Zaleski.—

„Zaleski powiada Mickiewicz niewątpliwie jest „największym ze wszystkich słowiańskich poetów, rzucił on „pęk kwiatów na zakończenie igrzyska poetycznego sło-„wian."

Jakto, zawołają estetycy, więc cały chór wielkich poetów słowiańskich i sam mistrz słowa miejsce przed sobą ustępuje pieśniarzowi gminnemu, twórcy Dumy Potrzeba Zbaraska, "Ducha od Stepu," Trechtymirowskiego Monasteru, poematów niewielkiej rozciągłości, autorowi obrazka Przenajświętszej Rodziny, Rusałek, dumek i szumek, ależ na to zgodzić się niepodobna, niemożna, rozpatrując w staro-żytnych wzorach i nowej szerokiej pieśni Niemieckiej Angielskiej, i rzeczywiście niemożna, jeżeli poezja Sło-

wiańska

wiańska po utartych od Homera, Danta, Szeks-
pira, Calderona, Miltona, Goethego, Szyllera,
Byrona, aż do Musseta i Heinego deptać
na śladach, ale jeżeli poezja ta ma wyra-
stać z własnej istoty jak ów bóg Etrusków
Tages, cudowna dziecina ze świeżo poorane
roli, jeżeli ten kwiat naturalny z własnej gleby
na pięknej duszy poety ma się udoskonalić, nie
tracąc pierwotnego swego charakteru, jak kwiaty
polne pod pieczą uczonego ogrodnika, malując du-
cha i przyrodę ludów śród których powstała, to
Adam Mickiewicz słuszność ma po sobie.—

Wyrażeniu się jego poświęcimy kilka słów.
z ust tych nie wyszło nic, coby nie było głęboko obmy-
ślanem i prawdziwem—

W słowie Bohdan Zaleski największym jest
poetą słowiańskim, dzwoni coś takiego na co się en-
tuzjaści naśladownictwa nie zgodzą, i cóż to będzie?
oto obok powieści i romansów rymowanych powsze-
chnej literatury poetycznej, uobywatelenie Dumy
Słowiańskiej, równouprawnienie w godności poetycznej
prostego opowiadania zdarzeń wpodniesieniu ducha
nie gawędy rubasznej; rubaszności i poziomości słowa
obcą będzie tej nowej formie, jak obcymi były Iljadzie
11 i Odyssei, albo radom Hesioda hulaszczemu Persejowi,
dziecinna wnich prostota, a powaga Kapłańska; w ta-
ki ton uderzył Bohdan, a mistrz słowa i jeden z naj=
głębszych myślicieli rasy noszącej na sobie cechy cy=

wil

wilizacyi i ducha Normandów, chrześcijańskich, wiel kich, świętych, ale na których coś z tych Skandynawów pozostało, nie nazywając go poetą Słowiańszczyzny, ale tylko Słowieńskim, publicznie zaznaczył.

Na drugiego Mickiewicza wieszcza już całej zjednoczonej i dzieje swoje mającej Słowiańszczyzny długie wieki bojów i krwi bogdajby jeszcze nie przyszło oczekiwać.

Na pościelisku dum Ukraińskich, na mitycznym jakimś Bojanie o którym śpiewak Igorowej pieśni wspomina " ne lepo sy biaszet bratia naczaty sta= " remy słowesy naczaty że sia toje pieśni po byli= " nam wremeni, a ne po zamysłeniu Bojanju" w e= pocze przezacnypoetycznej pękania kwiatów na całej przestrzeni Europejskiej, od skał albionu do Renu, Adygi, Wisły, Petersburga, do lasów Litwy i stepów Ukrainy, na kończynach Słowień szczyzny w bliskości przesławnego pieczarami Nestorowych mnichów Kijowa, powstaje jedno= cześnie pieśniarz mający posłannictwo szczególne zamienienia mytu Bojana na rzeczywistość Bohdana, (: Bogiem danego pieśnicy), spełnienia marzeń o jakiejś cudownej pieśni i śpiewaku co puszczał palce na strony jak sokoły na łabędzi stado –

Cześć pieśniarza półku Igora oddana Słowianinowi Bojanowi który
Pieśń tworzył myślą uganiał przez bory,
Wilk ziemią w wiatrach orzeł chyżopióry,

Lecz nie sokołów na stada łabędzie
Bojan o brania wypuszczał ku walce,
Jeno na struny kładł swe wieszcze palce,

a istnieć miał za czasów Jarosława starego i Mścisława Chrobrego – obudziła w ukraińcu Bohdanie miłość sło-wiańską plemienną i począł rozmyślać nad Dumą Ruską.

„ Wśród czaru ćmiło się i lśniło zapadała tak tęsknota,
„ Co bo mówić to nie pieśń, to Duma tej Ruska,
„ Czarodziejka stepów, mogił, królewska ta wdowa,
„ Sama swoje malowania rzucała mi w słowa. –

a wypadkiem tych rozmyślań a zaglądań się także w poezyi Słowiańskiej [illegible] ~~Brodzińskiego i Odyńca~~ stała się jego poetyczna Ruś Słowiańska bez Panów i bez Żydów, wolna, patryarchalna, pod opieką Zygmuntów na której obszarach co bądź się znajdowało zwało się wspólnym mianem i chlebem, a większy ten tylko, który większymi odznaczył się zasługami – Hetmanem wódz najsławniejszy w bojach, a Sąd nad nim Panów gromady.

Zasłużeni gospodarzyli, żenili się i sprawiali role, a burłactwo młode odosobnione w dzikich stepach w walce nieustającej z niewiernymi wysługiwało sobie krwawo żonkę i słobodę. (: potrzeba Zbaraska!)

Urząd pieśniarza w społeczeństwie takim otoczony świetną jakąś atmosferą, Karności i obyczaj stary jak o tem pomyślał Zygmunt Król świętej pamięci, jako to chociaż Lachy Lachami miewają oni święte ro-zeznanie, czego bratu Słowianinowi potrzeba, biją się poświęcają, kochają a po staremu chwalą pana Boga jak kość z kości krew z krwi naszej, że chociaż i żyją z ni-mi w jedności na wieki wieków. –

Tak wiążąca się budowa po części na tle historyi.

[illegible]

ojczyzny
poczyna przystrajać się w myśli poety idealizować, przybierać kształty najcudniejsze wzorem Świątyni Śᵗᵒ Piotra w Rzymie, jak się to dzieje rokrocznie oświeconej z zewnątrz dla woli otrzymania całego rysunku konturów setkami tysięcy lamp kolorowych i wykreślać tryumfalnie na ciemnym tle nocy; świat jakiś idealny, nie pojmujący dotąd siebie i swoich praw i swoich darów słowiańszczyzny.

Kto kiedy uwierzyłby w opowiadaną przez poetę przeszłość, którą on do apoteozy podnosi, gdzie i kiedy była podobna tak harmonijna i tak poetyczna? są to proste złudzenia na któreśmy chorowali, zapewniają nas dzisiejsi trzeźwi pisarze – bajka – ej, nie bajka.. Wiara ~~podobna~~ tworzy cuda, miłość ~~poetyczna~~ w naturze wszech rzeczy to matka przyszłości – Słowiańszczyzny Bohdana nie znaj dziś o kilka wieków wstecz, ale któż zaprzeczy że jej przyszłe pokolenia o kilka wieków naprzód nie zobaczą?...

O święta Ruś, o Polsko wołał umierający poeta bądź ty pod przywodem Michała archanioła patrona twego i patrona Kościoła Chrześcijańskiego zawiązkiem najprzedniejszej Rzeczypospolitej.

Niemiecka a mongolska wściekłość uderza w boki twoje jak rozhukane morze, Słowianie tracą pamięć Władysława Warneńczyka Sobieskiego i tylu innych, garną się dławieni przez Niemców i Azjatów z pod jednych skrzydeł czarnych pod drugie równie okrutne, w wieku wyuzdanej rozpusty ducha anarchii i bezbożności aż do obrzydzenia, a obok tego wiary z przed lat tysiąca, ludzi którzy wybiegając na równiny Madyjta w obłokach przesuwających się pod słońcem idącego na sąd świata Chrystusa

już widzi, we dniach wypędzania Polaków z ich ziemi rodzinnej massami jak za czasów Tytusa (Żydów z Judei) albo Alfonsa Katolickiego z Hiszpanii, kiedy milionowe armije Francuzów poddają się w niewolę chorągwie tysiące rzucając pod stopy najeźdźców, w tym wieku błagania te/wieszcza podnoszą się za Polskę Litwę Ruś i całą Słowiańszczyznę, w której Chrześcijaństwo nie wątpi i rodów swoich o Kaimowe zbrodnie nie oskarża jak niegdyś Rzymian Horacy.

Tacent et albus ora pallor inficit,
Mentesque perculsa stupent.
Sic est: acerba fata Romanos agunt,
Scelusque fraterna necis, ~~Mentesque~~
Ut immerentis fluxit in terram Remi
Sacer nepotibus cruor. —

a wiara taka w najgroźniejszej chwili, to testament wieku, wobec którego do niedojrzanej małości dochodzą i zbrodnie władz i szaleństwa ludów.

Zjawisko to zadziwiające przechodzi przez życie nie tracąc ~~nic~~ ani na chwilę swego stepowego charakteru — W młodości dumka Rusałka szumka a pieśń wojenna w późniejszym wysokie natchnienia, wreszcie monasterskie modlitwy wyrabiają tę ze wszechmiar zajmującą postać, rysy jego twarzy odmieniają się w ślad ducha i w starości swojej podobnym staje się do mnichów Sº Bernarda, czy Sº Bazylego, wzdycha, korzy się za cały swój rodzaj Słowiański, po lasach i świątyniach przesiaduje, a jeżeli zbliża się do ludzi, to by uczcić cnotę, a głodnych i pragnących nakarmić i napoić. Plemiona Indo-Europejskie z tradycyami wyniesionymi z nad brzegów Gangu z lasów zamieszkałych przez Kontemplujących Braminów

nie

nie mogły wydać oświecone światłem Chrześcijańskim więcej skończonego typu.

Czy Bohdan Zaleski miał jakie wzory w literaturze ~~własnej~~ na swojej drodze? może miał, może i nie miał, to pewno że go Wirgiliuszowe georgiki a nawet przedziwnej piękności Teokrytowe sielanki nie oczarowały, Szymonowicza Gawińskiego i innych poetów pominął, wierny dumie stepowej wiecznie w ruchu, w wojnie, w podróży, w tańcu, w lotach powietrznych i szumie wód Dnieprowych, Bohdan to nie Teokryt, nie Wirgiliusz, nie Gesner, nie Uhland, nie Bürger, to Bohdan; to ślep mówiący sam sobie gęśla sposobną wszystkie głosy ptaków, szumy wód, liści, i wichrów powtarzać, jak echo pięknięjsze idealniejsze wolne od ostrości instrumentu z którego się tony muzykalne wydobywają, chór po niebiańsku ziemskie opowiadający sprawy.

To co Adam o Bohdanie wygłosił: że wyczerpał wszystkie sposoby i rytmy poetyckiej sztuki i że wzorem ~~przez~~ wprawiać będzie tych którzyby po nim jeszcze śpiewać chcieli, powtórzył Zygmunt Krasiński o Słowackim; że nikt po nim wierszy pisać nie powinien, są to wciąż te same reminiscencje powieści: o hyblejskich pszczółkach siadających na ustach wymownych, o ptakach zlatujących się na puhar Anakreonta, o Królowej Małgorzacie składającej pocałunek na ustach śpiącego Allana Chartier, razem z pięknem słowem: " nie mężczyznem pocałowała, ale usta z których tyle czarownych pieśni wyszło – czy wszakże tą drogą wspaniałości nie pójdzie już żadny, i do podobnej nuty nie nastroi się dusza kochająca, czy skarby natchnień

i skroś

i strojności słowa Bohdan i Juliusz wyczerpali do dna, niewiadomo, utrzymywać że tak, byłoby to przesądzać wielkości Boga i skarbom jego Królestwa, mogą się znaleźć i drudzy, ale drudzy już tylko równi, nie wyżsi; jest bowiem miara doskonałości nieprześcigniona, a tę pojmuje i ocenia sprawiedliwie tylko prawdziwy Artysta, któremu tajemnice sztuki równie pod względem techniki, jak i ducha twórczego są znane.

Dzieła liryczne tak doskonałe w pomyśle i wykonaniu to kilka Teokrytowych sielanek, to kilka sonetów Petrarki, to Goetego liryki, to Dzwon Szyllera, to Faryś Adama, to Bohdana pieśni, to kilka Ballad Uhlanda i t. p.

Droga do dojścia na te wyżyny nie łatwa — abnegacya, myśl wiecznie ku jednemu przedmiotowi zwrócona, wieczne poszukiwanie owego ~~[illegible]~~ Królestwa doskonałości w pochodzie ku któremu reszta czyli szata najświetniejsza dostaje się pielgrzymom idącym po coraz wyższych schodach, aż do ~~[illegible]~~ sfery w której święty Wincenty z Ferairy o mało nie utracił życia, słuchając jednego z legendowych zaświatowych muzykantów, za którego pociągnięciem smyczka, dusza się ku wiecznemu życiu wyrywała, i którą tylko na czas powstrzymana muzyka na ziemi pozostawiła.—

Nie wielkiej objętości utwory Bohdanowe następowały w postępie na skalę pieśni Kalliopy, a forma ich im bliższa prawdy, tym się strojniejszą i więcej tęczującą stawała.

Dajcie mi maleńką perłę, ale niech to będzie perła a nazwę ją siostrą owej która wobiła w złoto Egiptskiej Kleopatry, perłę cudu morza.—

Ale zostawmy kunszt poetyczny artysty

od

od Mochnackiego do Siemieńskiego i ostatnich piszących o Bohdanie powiedziano o tem tak wiele, że powtarzanie tych samych uwielbień na parafrazę by zakrawało, – formy te wszystkie, rytmiczność ta czarująca znajduje się w pieśniach gminnych Ukraińskich i Lackich – są to formy dum i dumek uszlachetnione uczuciem artystycznem. –

Marulicz i Kardycz Dalmaci w XIV wieku porównywani byli do Petrarki pod względem śpiewności języka, czarodziejstwo to przecież nie wyniosło ich i nie postawiło na świeczniku wszystkich Słowian, i nie to jest co najrzeczywistszy entuzjazm obudza nieśmiertelnego Profesora we Francuzkim Collegium i cóż więc? oto wierne malowidło uczuć ludowych, wieszcza dążność i obywatelska do zespolenia się skoncentrowania Słowian w imię wolności i najczystszej wiary, w jednym zakątku Ukraińskim przedziwnie podnoszona. – ~~(x)~~

Ragusanie wprawdzie poczuwają się Słowianami, Bohoryć Illiryjczyk prawi o jedności języka, poeci wszakże ~~równie~~ gminni Serbscy jak Dalmaccy nie wychodzą po za swoje góry nie przesięgają błękitnego Dunaju – nasz Kochanowski pierwszy a po nim Gundulicz szersze zataczają koła, Kryżanicz którego możnaby nazwać pierwszym apostołem ~~męczennikiem~~ sprawy zjednoczenia politycznego i religijnego Słowian, Kapłan Piotrowego Kościoła (nie był poetą;) ~~gorliwość swoją przypłacił życiem gdzieś na Sybirze za czasów Cara Alexego~~ – poeci Czescy Czelakowski ~~Hypki~~ Kossecki ~~Hanka~~ – Kollar, Rosyjski Chomiakow, nie dają żywego obrazu któryby możebność zjednoczonego społeczeństwa Słowian przed oczy przedstawił i pieśni tych ludów kochać nauczył. Kiedy Bohdan w dumach swoich a krzykach i myśl wszechsłowiańską ożywił i formę jej tak uroczystą nadał o jakiej dotąd na owym igrzysku poetyckiem nie miano wyobrażenia – (x)

(x) ~~obok Bohdana jednego należy się słusznie przypomnieć Tarasa Szewczenkę Maxymowicza i Kulisza męczenników idei federacyi Słowiańskiej.~~ –

[illegible]

Francuzi utworom podobnym przyznają prawo życia, le droit de vivre.

Przejdźmy po kolei wydatniejsze poemata Bohdana a rozpatrzmy się w ich znaczeniu i wyższym rozwoju jego muzy, a może nam się uda złożyć obraz na wzór mozaiki Świętego Marka w Wenecyi, z drobnych kamyczków różno kolorowych, złotem i całą tęczą barw połyskujących. –

Zacznijmy od Rusałek – poeta pomyślał je przetaczając szereg swoich dziecinnych wspomnień wyniesionych z chaty Żuja Znachora w okolicach Humania, przez którego leczony odzyskał zdrowie i nauczył się wiele dumek ukraińskich, zasłyszanych na wieczornicach. Znachora tego Żuja imię znajdujemy pomiędzy bohaterami potrzeby Zbarazkiej, musiała to więc być nie pospolita osobistość.

O tych lekarzach (: jak u nas Znachorach) znanych starożytności, opowiada coś Caton de re Rustica i Plinjusz starszy w księdze XXVIII Historyi naturalnej, o wymawianiu słów (: zamawiania:) motas vaetas, daries dardaries, austataries, dissanapiter i.t.p. których znaczenia trudno odgadnąć, otóż taki to Znachor i podobnie niezrozumiałymi słowami leczył dziecinę i wyleczył siłą nieodgadnioną, nie jasną, jak uczucie ludu z którego wyradza się przyszłość, której poeta jasno nie widzi, ale którą czuje i w nią wierzy, a jak Adam powiada:

Czucie i wiara więcej mówi do mnie,
Jak mędrca szkiełko i oko. –

O matce własnej sierotka wiedział tylko z powieści: że go niemowlęciem odumarła – Ciotki u których przebywał i brata Elijasza dobroczyńcę i opiekuna kochał, bo jakże nie kochać dobrych ludzi, tkliwych i dbałych o dobro dzieciny – Ojca nieznał do 14 roku życia ten bowiem

po zgonie żony przeniósł się z Bohatyrki do Wilna zostawiwszy niemowlę na opiece familii -, świat jego domowy zacny, światły, kochany, nie był to jednak świat poetyczny, ku którem powołanie otrzymał od urodzenia, wyobraźnia potrzebowała czegoś żywszego, czegoś nieskrępowanego formami towarzyskiemi, czegoś coby miało związek nierozerwany z przyrodą, ze stepem, z szumem wichrów, z głosami ptaków z fantazją obłoków wieszających się nad mogiłami stepów, na podobieństwo owych Ossyanowych duchów płynących na łodziach z chmur nad polami i lasami Celtyckiej Kaledonii; potrzebowała istot młodych, jasnych pełnych życia, snujących się nad bujnym stepem z sierpem w dłoni, z pękami wstęg i kwiatów nad czołem, potrzebowała szczęśliwego świata, wspólnie żyć z duchami ojców, wrodzonej i koniecznej, której żadna materjalna cywilizacya nie zastąpi, i w Chińczyków cesarskie plemiona nie zamieni, - potrzebowała słowa nie zdawkowych rozmów towarzyskich, ale ~~[illegible]~~ żywego, ciągle się tworzącego, ciągle formującego w języku ludu, jedynym malowniczym, pięknym w prostocie swojej, a porywającym nowością wyrażeń, potrzebowała ochoty weselnej i i wojennej nuty i wieczornych dzwonów oddalonej cerkiewki; i wszystko to znalazła w jednej chacie ubogiego znachora, oświeconej lampką przez noc całą palącą się przed obrazem, ożywionej pieśniami jego trzech córek z których Olena była najpiękniejszą i za którymi goniąc po stepach a nasłuchując ich śpiewania z pobliskiego majdanu, poczuwa w duszy miłość świętą czystą, miłość ziemi rodzinnej.

Zoryna (: mówi Olena:) dobre kochające dziewczę

pełne smutnych przeczuć dla poety, to nie kochanka, kiedy ją wpoezyi zamienia w grę obłoków, w sieć rozbarwionych tumanów, wleklkie mgły unoszące się nad Dnieprem, stepowe czaryjące tak że całą jego ogarniają istność,

I zamknięty wtym widoku
Co się zewnątrz niego działo,
Zdala, zblizka dbał już mało,
Duszą sercem cały wokn.

To ziemia rodzinna.

Wątpimy nieco czy prawdę mówi we zwrotce:

oh! szalony i namiętny,
przed kochanki przepowiednią.

i owszem jesteśmy przekonani: że nigdy on namiętnym nie był, i że namiętności znał tylko z imienia, Anioł, jego czy iskra płonęła nie czerwonym krwi, a niebieskim dyamentu kolorem; namiętny inny ślad wpieśni zostawiłby posobie. –

Lica jego Rusałek z bieli i czerwieni kwiatów grusz i jabłoni, zasłona z rubinowych iskr jutrzenki, a krzyk przepiórek to ich pieśń, i za przepióreczką dzieweczka, dzieweczka Boża wpogoni rozmarzona, pada wobjęcia Zoryny tańcującej przepióreczkę wpolu. (: taniec ukraiński) I gdzież odbywało się to całe czarodziejstwo? jeśli zapytasz czytelniku, poeta odpowie ci skromnie: że na cichym podwórku pod jabłonią,

Gdzie grono dziewcząt wjasnej bieli,
Strojnych bo to przy niedzieli,
Tańcowało do upadłego i śmiało się do rozpuku.

Epilog tej barwnej i przepięknej fantazyi to serce wyrywające się do czynu, to duch młodzieńczy żądny probowania się ze światem.

Prawda, ludzkość serce tknęły. –
I zapaśnik wpuste szranki,

[illegible]

Z tkliwych objęć mej kochanki
Za świetnymi biegłem dzieły.

A te dzieła rysują się wspomnieniem na poecie, którego pojąć muszą ludzie świata współcześni.

Małe zawody zachwieją wiarę poety i o miłości i Zorynie już serce nie śni, – gdzież więc owa miłość namiętna? Snem ona była znać, jeśli się jak sen rozwiała. –

Poranek myśliwca – Śpiewające jezioro, Śpiew poety, Dumka o Mazepie, Janusz Bieniawski i inne należą do owej najnaiwniejszej epoki śpiewaka rozkochanego w pieśniach ludu, kołysanego wrażeniami otaczającej go przyrody i szczęśliwym trafem ludzi najzupełniej zgodnych z jego usposobieniem wewnętrznym, śród których porusza się on jak w swoim własnym elemencie, szeroko dla pieśni zdobywając audytorium. –

W epoce tej jest on Ukraińcem tylko pieśniarzem stepów, świat odbija jego dusza nie wiedząc jakoby jeszcze, że na tym świecie są dwa światy, świat za kratą i bez kraty; do tego świata za kratą zagląda pomimo jego zadumczywy przyjaciel i kolega szkolny Seweryn Goszczyński. Kiedy on… on może nigdy nie zajrzy; choć będzie i wojował i cierpiał i rozmawiał z duchami ojców, umysł jego i serce dalekim zostanie od dramatu życia, na drogach gwiazdy swojej przewodniej, a ktoby zarzucał poecie idealnemu brak energii muskularnej w jego opowiadaniach, głupi jest i ciemny i o powołaniach poetycznych żadnego nie ma wyobrażenia.

Po Rusałkach i dumkach przychodzi wielka epoka próby.

Przyjaźń z Goszczyńskim wytrąca naszego śpiewaka

z rodzinnego gniazda — ptaku! dość tobie siedzieć na Ukrainie, pójdź a przypatrz się całej ziemi, poprowadzę cię na granicę, na której upadniesz krzyżem i ucałujesz matkę trojga plemion, jak ów Rzymianin starożytny —

Podróż do Warszawy, stosunki z Kazimierzem Brodzińskim, z Antonim Malczewskim, z pełnym ognia i artystycznego uczucia Maurycym Mochnackim, studia Uniwersyteckie, praca i poznanie bliższe dziejów, rozszerza widzenie poety, a chrzest ognia podnosi go we własnych oczach; znak honorowy za waleczność, wybór na reprezentanta narodowego, wszystko to razem nie wbijając w pychę staje się dla niego niezmierną pomocą w poetyckim wszędzie, daje mu pewność siebie, bez której ręka choćby [illegible] jak wielkiego Mistrza, jeżeli go powita chłodny krytyczny tłum, zadrży, a dusza jeśli nie w płaszcz pogardy, to w cierń męczennika się owinie.

Bohdan poczyna rozmyślać nad wyższym powołaniem własnym, a zbliżeniem się z ~~najwyższym~~ najznakomitszym poetą plemion Lackich i Litewskich, uczuwa w sobie wynurzającą się spod chmur wiekowych pogodną gwiazdę, jakiej nikt drugi nie posiada, i z tej epoki mamy przed sobą poemat czarownym wierszem wysnuty Duch od Stepu, a duch ów od Stepu to opowiadanie własnych przygód, a razem rzut oka na dzieje świata Europejskiego. Poeta zaczyna wspominając:

Jak czas wiośniany innym miły
Dla niego był wietrzny luty,
Jak dzieckiem gonił na mogiły
Wciąż słuchając świetnej nuty;
Lub się tulił do ołtarzy,
I sierocy wzrok przybłędy,
Cudny świat spotykał wszędy.

Ani jednej milszej twarzy. –
(: uważ tu rozłkliwienie moje zbyteczne, jeśli tylko owe przechwalone miłości rodzinne nie były rzeczywiście chłodnemi dla Ukraińskiej sierotki :)

Jak usłyszał głos rówieśników,
Czynów czynów! Cudu! Cudu!
Nad dźwignąć inną ręką,
Jak poświęcenia się lub zdrady
Wołało całe pokolenie. –
Jak poczynali coś bez Boga,
A on za nimi się szamoce,
Tknięty kołem żądła pychy. . .

Jak narwórony ze łzami pokory ślubuje nie zagniewać pana nieba i tak przechodzi Rea szumiący w gromadce kłótliwej czując się samotnym, pókąd nie rozświeciła się przed nim wymodlona pomoc i nie objawił się poetyczny Bojan, prawa mu swoje i lirę prastarą oddający i odtąd już aż do końca utwierdzony uznaniem największego poety, poczyna się nazywać Bojanem, a Ukraina matka zapowiada mu, że będzie pożywał jej synów, gnał do pieśni i do czynów, on krew Bojana a więc i krew Welesa, boga jakiegoś czy bohatera z prastarych czasów. –

Uznanie się w swoim prawie i warunki utrzymania zaś w nim przyjęte, wśród reguła monasterska odkrywają nam ową mistyczną stronę wieszcza na wzór starożytnych Derwiszów. ~~który~~ na czoło pieśni swojej wynoszącego Lechię, jako wielką organizującą Księżnę, w sposób wyobrażającą ducha plemion. Księżna ta jego bowiem nie różni się w niczym od wiejskiej rycerskiej Słowieńszczyzny, tak ją pojmuje Kazimierz Brodziński i Adam Mickiewicz który wespół owej porotany

do wypowiedzenia słowa plemion swoich z Katedry na któréj mógł być słyszanym w całéj Europie, składając najpotężniejsze pieśni swojéj narzędzie, kiedy ostatni raz ~~do~~ w gronie przyjaciół z improwizacyi otkrywa swoją szlachetną duszę do Bohdana w liście opisującym tę uroczystość ~~chwilę~~, pisze

„ W tej chwili duch poezyi był ze mną. Chciałbym
„ wiedzieć coś ty wczora robił i co myślał, – bo mnie się
„ zawsze widzi, że my we dwóch tylko jednego mamy ducha – i że
„ w jednym czasie nie możemy być poetami na ziemi, bo choć
„ duch jest wieczny, ogranicza się czasem, kiedy się w nas wciela.

Jakoż od owych dni i w ciągu kursów literatury tych improwizacyi najświetniejszych prozą, teorban Bohdana podzwania jak łagodny akompaniament wielkiej mistrza myśli, jak kontynuacya Pana Tadeusza, jak finał Dziadów, – to co jeden prozą, drugi jednocześnie na jakiejś ozłoconej harmonice wierszem wydzwania, jako ~~widocznie~~ ~~[illegible]~~ jednych i tych samych stojąc źródeł; ~~[illegible]~~, duch o którym Adam wspomina na dwóch wieszczych umysłach srebrne swoje rozpościerając skrzydła, całą im tajemnicę ~~[illegible]~~ Słowian wypowiadał.

W wierszu Adama do Lelewela silniéj podobno narysowany przebieg dziejów powszechnych, to jego rzecz, ale któryż z poetów czarowniejsze wysnuł zwrotki ~~o Słowianach~~ od Bohdana w jego Duchu od Stepu? jest tu wszystko co na słuch i serce zadziałać może, rytmem przypominającym Sobótki Kochanowskiego poeta składa swoją liryczną biesiadę

Szczodre na nas wielkie Bogi,
Sieją wokół pokój błogi.
Matki płodne dziewki hoże,
Mleczne trzody bujne zboże.
Nas dziewanna kocha żywi,

Żyjem szczęśnie bo poczciwi.
Lado! Lado! o Kupało;
oby nam się dobrze działo. –

. . . .

Czemuś nagle niespodzianie
Ziemia wzorach się rozbłyska,
Różni różnych lat stoczanie
Biegą święcić uroczyska,
Puste sioła i grodziska...
Patrzaj tam od Łysej góry
Z korowajem strojne chóry,
Pieśń na święte ręce biją;
Głośniej rzewiej pieśń zabrzmiała,
Czyją głoszą chwałę czyją?
Perunowi cześć i chwała,
Święty ogień dla Kupała.

I tak cały ten obrazek jakby wyjęty z ust jakiegoś starożytnych czasów Lirnika, snuje się jedwabną przędzą około serca i pamięci czytelnika. – Niech tam Juljusz rozkochany w sposobach poetyckich skandynawskiej Sagi śpiewa jak śpiewali Bardowie twoje Lelle Wenedy i Balladyny, niech Zygmunt cienie wielkich Lechów przeprowadza,

Antenatów blade mnóstwo,
Dawne Króle, rodne Stany,
I rycerze i Hetmany
Z pod których rdzawych szyszaków,
Senatorska tli wspaniałość...

1. on inaczej dotknie struny swojego stepowego Teorbanu, a jego czy Duch od Stepu czy Potrzeba Zbarazka, będą miały więcej serdeczny, więcej plemienny a domowy charakter,

Bohaterowie jego od Króla do Hetmana i ostatniego Watażki będą więcej między sobą braćmi; wszyscy ci przez niego ożywieni będą się do równości bohatersko rolniczej poczuwali, a fantazja rozwichrzonych bardów, a cała atmosfera błyskawic i równie jak Senatorska wspaniałość i Sejmowa wrzawa i buta Antenatów, ledwie że się przewiną wśród tej z ptakami jakby żyjącej rodziny.

Za którą to pieśń w ciągu życia otoczony on będzie czcią i miłością powszechną, a w przyszłości kiedy oddalenie wieków mgłą pokryje ostrość dzisiejszą, kto wie czy się nie stanie jak wypowiedział Adam: że Bohdana uznają powszechnie największym z dzisiejszych Słowiańskich pieśniarzy, kiedy dzieciom za powiastki pójdą nasze klęski, a umysł wolny od widm przerażających ~~spotka~~ się zapragnie muzyki stepowej, wtedy na kartach Ksiąg starych spotka się z Sirmilem siwobrodym Znachorem, pół mnichem, pół żołnierzem, pół Rusinem, pół Lachem, Serbem i Czechem, Bohdanem. –

"Pieśń to Znachor stary! przyjdzie po radę potomni" – Z Teorbanu wyrosł ja – Dniepr, Iwanhora – Chatę znają widzę jakbym je wczoraj pożegnał – śpiewało ptactwo i znów dziewczęta od Majdanu, to ile razy wsłuchałem się w słowika Bojanowego, coś grać jestem w stanie, a w tej pieśni Słowianina plemieńce moi pieśń usłyszą nową, pradziadowską a surową.

Surową czyli poważną a prostą, jak słowo podmogilnych Ojców, bo gdzież tu surowość, dzikość dopatrzeć w tych melodyjnych zwrotkach – Sołowijka

Sołowijku maleńki,
W tebi hołos tonieńki.

Jak lekkie obłoczki na wschodzie, jasne wszystkie światłem

przesuwają

tę obrazki Ducha od Stepu tej poetycznej historyi i historjozofii, nie powiązane jak tylko słowem podziwienia

Któż ogarnie i wypowie,,
Choćby promyk w Bożym słowie?

~~Ale to~~ dwa te wiersze są jakby przypomnieniem pieśni nie zdolnej w zachwycie na widok coraz nowych i nowych cudów nieskończonej głębokości i piękności zdobyć się na większą pochwałę, na ogromniejszy akord nad słowo wypełniające całą duszę jak wypełnia ziemię i niebo: Święty! Święty!—

Celem poematu było wynieść na czoło ludów Słowiańskich Magdalenę nawróconą ~~[illegible]~~ wolną wśród wolnych pobratymczych Słowian

Kiedy grzech wiekowy jak w płomieniu
z góry w <u>ludu</u> uciśnieniu—

Zygmunt Krasiński śpiewa polskę jako ofiarę na odkupienie ludów:

Jak im niegdyś syna dałem,
Tak im polskę daję ciebie—

Bohdan tylko jako Magdalenę.

Zygmunt podnosi lud polski do godności ze szlachtą, Bohdan w pogorzeli pychy tego grzechu dziejowego i w uciśnieniu ludu widzi jej przyczynę — u Bohdana jak i Brodzińskiego i Pola potrzymiera za ludem polskim szlachta polska

„ Gdy tej szlachcie zmarnowionej
„ Da wam Pan Bóg rozum kmiecy (: Pol:)

Pany panki wasze głupie
Jeśli zechcą brykać sami,

[illegible]

Z niedowiarstwem i z żydami,
To ich na czczo diabeł schrupie. —
Zgubią polszczę, Ukrainę. (: B. Zaleski :)

U Zygmunta winy tej zdaje się nie być.

Co tyż wdajesz się w szyderstwo..
Z naszych błędów z naszej winy,
Wstanie ludów lud jedyny,
Błogosławcie ojców winie... —
Z szlachtą polską polski lud.

bądź co bądź jedni tu jak drudzy czują że bez siebie być nie mogą, a jak przyszłość rozporządzi tak już być musi —

Tytuł Duch od Stepu zapowiada nam coś tajemnego, jakiegoś ducha wojen ognia, rozpędzania się krwawych po przestrzeni tłumów, w miejsce zaś tego znajdziemy rojenia jasne świetne o historyi, żadna potęga nadziemska ukryta nie pojawia się w pieśni, tchnienie Boże we wszystkim, duch Boży nie duch od Stepu, i zapewne że poeta inaczej tego nie rozumiał, ale czytelnik idąc za tytułem wśród wyszukiwania Ducha od Stepu jako osoby w poemacie pozostaje niezadowolonym.

Tchnienie od Stepów nie w jednym czuć poemacie o którym mówimy a w całej gammie strun Bohdana, Zbiorowi więc całemu wszystkich jego pieśni przypadałby właściwiej ten tytuł; — Rozpatrzcie się, wsłuchajcie, wczujcie w ten duch, on wam przyniesie obraz życia patryarchalnego, rycerskiego, rolnego i religijnego a razem swobodnego jak wiatr co się po pustyni przechadza... —

Wyżej już powiedziałem że arkadyjski wiek złoty prostki widzą za sobą przez dziwne złudzenie zakochanego w tradycyach serca, kiedy ten nie za nimi, a raczej przed nimi na złotych liniach horyzontu się rysuje —

Silna tylko wiara utwierdza poetę w przekonaniu: że jego pieśni nie przeminą marnie, i że jest wielkie serio w tej gorzkiej zabawie jak ją Salomon Król ~~jeden także z poetów~~ nazywa.

Darmoż polska pieśń prorocy
Jęczą oto z całej mocy,
Jękż przeciągły jęk sierocy?
Senże moja trzy żywota?
Senże moja duma złota?
Senże spolszczona Ukraina?

A zadziwiająca jest ta zgodność instynktu ~~po~~ poetów polskich zejścia do cieniów Polski szlacheckiej z uczuciem wszystkich Słowian, zadziwiający ruch ducha tych plemion – jestże to system? jestże to szkoła? jestże to coś co tylko czasowe ma znaczenie?..

We wszystkich kierunek nowy najwidoczniej się zarysowuje, dośrodkowania się, a w logicznym następstwie oddzielania się od Niemców, centrum ciążka któremu na głębi sumienia ciąży, to wielka mogiła, ostatni Kurhan usypany ostatniemu z wodzów Polski szlacheckiej, a pierwszemu ze Słowiańskiej Tadeuszowi Kościuszce, bo i około któregożby drugiego? czy ciała Łazarza, zbyt on daleki i całej Słowiańszczyźnie nie dość znany, czy Żyżki walecznego sektarza i okrutnika, czy Suworowa krwią polską obłąkanego barbarzyńcy, około grobu tego który sobie na pośmiewisko sławę w całym świecie Chrześcijańskim ~~zap~~ krwawo zapracował.

Ferment społecznych idei o układzie społecznym, różnica wyznań, siła materialna Rosyi odgrywającej rolę rzekomą protektorki Słowiańszczyzny nie zdołają

w sumieniu ludów obalci ~~o ziemię~~ chorągwi powie-wającej na tym grobowcu i prędzej czy później przy niej i tylko przy niej pod supremacyą li tylko moralną powiążą się bratnie dłonie wiekami prześladowanych plemion. —

Kościuszko w sukmanie krakowskiego wieśniaka a poezja polska w formie ludowej to ~~pierwszy~~ krok na ~~tę~~ drogę upragnionej jedności i wspólnej obrony.

Natchnienia poetyczne pełne goryczy i wy-żywi innej rasą miłości przepalającej serca, kiedy in-dziej pełnych niezwalczonej logiki Chrześcijańskiej, praw-nych i prawych wywodów, składają starym obyczajem skonfe-derowanych Manifest poetyczny nie do akt grodzkich ale do akt wiecznych, na który to Manifest jedno tylko z pobratymczych plemion (w literaturze) Czeskie i kilka wzniosłych męczeńskich dusz w Rosyi odpowiedziało, co bądź i jak bądź Manifest ten nie przejdzie bez następstw i pomimo piekielnego wrzasku Niemców i całej zgrai ~~petersburgskiej~~ moskiewskiej, pozostanie on niby owe Księgi magów średniowiecznych w których miały się znajdować słowa za wymówieniem których moce podziemne ukazywały się przed wzrokiem wyzywają-cego.

W poezyi polskiej znajdują się słowa które odczytane przez usposobionych do ich przyjęcia, mogą oblicze skłóconej a nie pojmującej siebie swoich praw i swoich darów Słowiańszczyzny odmienić. — a pismom tym nie stanie się jak Sybillińskim księgom pogorzałym w woj-nach cywilnych Sylli i Maryusza; zbliżające się przewroty społeczne oszczędzą jeśli co, to chyba dobrodziejstwo druku.

W wierszu przechadzka po Rzymie Bohdan śpiewa

Bystro w konającego twarz Gladiatora
Spojrzałem aż mi żyła wskroś nabiegła sina,
I w krwi całej zagrało hurra! Słowianina.
Zamierzchłych gdzieś stuleci brat ożył w posągu,
Jęknął co czuł i cierpiał w bolesnych dni ciągu.

I czyliż to podróżujący Child Harold zwrócił uwagę pieśniarza na posąg Gladiatora i ostatnie słowa Angielskiego Barda

shall he expire
And unavenged?

Jeśliby się tej krwi jego przyszłość nie wspomni,
Barbarzyńcy się Rzymskich legionów nastraszą?
Do broni mężne ludy spieszcie się potomni,
We krwi morderców brata gasić zemstę waszą.

Nie - pamięć krzywd Słowiańskich wiekowych jasną się stała w zmartwychwstaniu że się tak wyrażę ducha polskiego i plemiennego, i oczy otworzyły się na całość zapoznawaną w ciągu dziejów pełnych nieszczęść i chwały, zbliżenie się do ludu zespolenie z sercem cierpiącego Słowianina na tej stepowej i mogilnej przestrzeni.

Ukraina Słowiańska Bohdana to niby owe nebulosy w których wytwarzają się globy, a część ta ~~a kraj ten~~ olbrzymiej dziedziny plemion swoi to nie tylko pole dla stadniny panów takich jak Rzewuski albo Książe Roman Sanguszko, to świat Europejskiego Araba Kozaka czy Centaura Herodotowej baśni - pole na którym przejścia barbarzyńców a cywilizacyi Greckiej Byzantyjskiej i Katolickiej ryły swoje ślady, świadectwo to pasów wiekowych i próby wytrwałości tych ludów w walce przeciwko najeźdźcom wschodnim, których charakter oddają

najwierniej słowa ~~srogo~~ króla Scytów Idantyrsa
w odpowiedzi perskiemu Dariuszowi:

„Co do mnie o Persie nie żadna trwoga nie zwala mnie do ustępowania z placu i w tej chwili nie unikam walki – jak dziś w każdym razie postępuję wedle starego obyczaju; wreszcie chcesz li a naucz się czemu do wielkiej bitwy w otwartym nie staję polu,: My nie posiadamy ani miast ani pól uprawnych w których obronie warto by narażać życie, jeżeli wszakże chcesz ostatecznie probować przeznaczenia, jedno co nam jest cennem to groby ojców naszych idź szukaj tych grobów, sprobuj je znieważać, a ujrzysz czy nie będziemy zdolni walczyć w ich obronie, czoła nasze zniżają się jedynie przed Bogiem ojców i Westą Królową Scytów; w miejsce więc darów których żądasz i w zamian za słowa ja panem waszym, oddaję słowo ludzi wolnych za <u>zapłaccie</u>, <u>zapłaczcie</u>. – (Herod: Melpom: XXVII)

Po prawej stronie czarnego morza od Azyjskiej Synopy i Trebizondy tam zapędzają się Osmanlis, a wiatr od pustyni z ich białymi szatami polatuje; po lewej fantazyjny Kozak niby ptak czujny straż brzegów Europejskich trzyma, a spoza ~~grobów~~ tych obozów i spoza grobów Scytyjskich Królów, wyzierają miasta o których Historyje Greckie niesłyszały, Nikopolis, Olbiopolis, aż do starego Kijowa, jaskrawymi barwami połyskujące, z ich cerkwiami pozłacanymi, z ich dziwactwem kształtów zawsze sterowanych od Metropolis Byzantskiej, Imperatorów koronującej wielkości Konstantynopola –; zewnętrzna szata starych wielkości przeniosła się nad Dniepr, i zblakła i zadymiła się kadzidłami hojnie palonymi czarnych mnichów i ludu zadumczywego a niepodobnego wniczym do owych na wybrzeżach złotego

rogu

roga)
(Kupców Sofistów i sybarytów wyradzonych ze szkół niegdyś pięknej Aleksandryjskiej Hellady.

Bóg jeden wie w jaki to sposób duch ten wyrabiał, jakie się nie nie szaty żywioły, a jakie upragnienia na przestrzeni Herodotowego tetragonu, pomiędzy morzem czarnym a białym, na tej Polanii a Lechii, jaśniej opisującej się samej przez się w rodzinnej mowie jak daleko sięgają jej granice i że te idą skrajem (: Ukrainą :) dołem (: Podolem) pod lasami (: Podlasiem :) ~~pomo~~ do morza (: Pomorzem) Ziemią jawną (: Kujawami) siołami sełami (: Siedlczkiem) i pod górami ~~(Pogórzem:)~~ a więc mającej świadomość jeograficzną swoich posiadłości dochodzących aż do Dunaju opiewanego we wszystkich pieśniach ludu/ i dalej aż do Wendów ~~Winidów~~ Adryatyckich, dość że w miarę oddalania się od miejsc krwawych zapasów i od wspomnień rzezi i żałoby pieśń gminna na ziemiach mniej doświadczonych posuwając się ku białemu morzu razem ze szatą mieszkańców, przybiera i charakter wesoły na czerwonej i białej Słowenii, i z boka perskiej przepada w kmiecą improwizowaną zwrotkę, której Bojan Ukraiński daremnie by poruszał, ~~struny te~~ odmienne aczkolwiek na jednym instrumencie naciągnione struny te zadrżą pięknie pod ręką Brodzińskiego, Pola i innych i z idealnego do realnego świata sprowadzą umysł czytelnika.

Na przestrzeni od Pontu do Kijowa i aż ku błotom Pińskim przechadzający się duch pieśni, a przewdziewający z szaty czarnej (Melanchlenów) w dalmatyk złotem przerabiany, w świąteczne stroje niewiast, wiążący wieńce z naj piękniejszych kwiatów stepowych - fantastyczny na wzór obłoków ciągnących się nad niezmierną rozległością ziemi, surowo chrześcijański jak ów pierwszy apostoł Andrzej, odprawiający chrzest na Kreszczatyku i naiwny jak dziecię, duch pomny i pierwotnych wierzeń i jutrzenki chrześcijaństwa

rozpędzającej mroki myśli, duch przypominający sobie wszystkie cacka greckie i wszystkie wiezie Tatarskie i Normandów awanturniczych ponure baśni i Słowiański Mir, na dnie rodzonym spoczywający, nawiedził tę czułą, tkliwą i do zadumania skłonną duszę Bohdana, niby nową Muzą nieznanej na Helikonie greckim dziesiątej siostry najmłodszej ukrytej w lasach a burzanach pokrywających tę część globu, której słońce Apollo szczęśliwy znać nie dopatrzyło.

Duma Bohdanowa nie obejmuje całości tego rozworowania, nie dochodzi do Winety, Julina i Rugji do błękitnego Dunaju i Weneckiego morza, jej czar wściślejsze zawiera się koło – stepowa a Monachalna iskrząca a razem przesiąkła wilgocią starych kolumn cerkiewnych, rytmiczność swoją a nutę zdaje się zawdzięczać dzwonom których głosy razem dłone przemieniają się zwolna na długi smutne dumy, te poręczyciele znowu te dumy nie są powtarzania z za gór Kaukazkich od owych wschodnich ludów podległych berłu Wielkiego Cyrusa.–

Czytelnik wzdrajający za czarodziejem pieśni oddycha wonią macierzanki, dzikiego ~~czosnku~~ mięty i owej wilgotnej Tatarakiu ~~siła~~ a Tatarowi ~~Tatarskiego~~ ~~które dawało ukryć na błotach stepowych~~ i Bohdan śpiewak molodecki dziewcząt i rycerzy konnych ~~śpiewak~~ nastraja ogromną swoją lirę na mogile Sawur i roztacza szeroki obraz rycerzy polańskich we wspaniałym obrazie Potrzeba Zbarazka,
1 w której śpiewa nam tak, że nam się zdawało nasi nie Sejmowi na podobieństwo Rzymian, porporą

senat

odziani, nie Litewscy wodzowie, nie Wazowie. Szwedzcy, nie lud wesoły od Kujaw i Krakowa, a owi pierwotni Słowianie od Adryatyku liryką a melodyą z wielkim Krzyżem w ręku ~~z~~ którego blaskę rozświeca i do widzialnego świata w historyi Polanię i wszech słowieństwo wprowadza, przypominają.—

A jakiejż to siły imaginacyi potrzeba było i skoncentrowania myśli, żeby przejrzeć i wtajemniczyć się w tę zadumczywość i zamiłowanie natury a swobody pierwolnej, jakiej miłości plemiena, żeby się do tak dawnych dotrzeć bojców.

Bohaterowie tej dumy Dantowicze, Rożyrisy, Herborty, są to niby Lechy dziejowe, ale jakże one odmienne od owych, które z takim mistrzostwem maluje genialny dzisiejszy poeta ~~Artur~~ Henryk Sienkiewicz – prawda że epoka to inna życia nie upadku, ale i w owym czasie oblicze możnowładców zaiste różnym było od Słowieńskiego typu, inaczej nie zostałaby nam pamięć smutna wskazań współczesnego im pisarza: Polska niebo dla ~~szlachty~~ żydów, czyściec dla ~~żydów~~ szlachty, a piekło dla chłopów; obraz więc poety prawdziwy w intencyi słowieńskiej, może i nie był takim zupełnie rzeczywistości, cobądź jest to obraz wieszczy, a co ma życie w pieśni, może mieć życie i w rzeczywistości, przy dobrej woli której doświadczonym ktoś zaprzeczy że kiedyś zabraknie.

Pierwsze prawa Rzymskie pisane były wierszem

wierszami (: carmina :) i pieśń więc może stać się prawem; metamorfoza pieśni w prawo nieznacznie, niespostrzeżenie się odbywa..

Po Rusałkach i Duchu od Stepu przejdźmy do Zbaraskiej potrzeby.

Nikt wznioślej i nikt głębiej nad Adama nie rozpatrzył się w dziejach, nikt słowa bezstronniejszego nie wypowiedział, nikt boleśniej nad Zygmunta niesprawiedliwości dziejowej nie podniósł. Wielu zaprawdę w odrodzeniu ducha Polski przekładającej w siebie swoje przeobrażenie, zobaczyłoby czy Bohdan ludowe gminne intencye bratnie poróżno z nimi podniósł.

Każda wielka poezja narodowa poczyna się od Rapsodów, których zbiór po zakończonym pewnym okresie dziejów powiązany w całość harmonijną i około jednego najwydatniejszego uporządkowany faktu, stanowi epopeję narodową; na takie epopeję składały się wieki nim utworzyły historyę Rasy, — pieśni Eddy i rycerskie Bardów nim się złożyła Księga Nibelungów, — podania poprzedzające czasy Heraklidów nim wykwitła Iliada, — Wirgiliusz, korzystał

— Korzystał ze wszystkich skarbów wiedzy historycznej i podał w czasach Augusta ~~spierając albo~~ ciągnąc dalej nić Homerową ~~wędrującą~~ rozbłąkaną myślą za Eneaszem unoszącym rodzica z murów palącej się Troi — A Adam Mickiewicz miał przed sobą skończoną także epokę Polski szlacheckiej.

Łatwiej przychodzi Ebersom a Hamerlingom dzisiejszym, Tennysonom i innym malować Egipt, Grecję, Peryklesa czy Rycerzy okrągłego stołu, kiedy to wszystko wykopano, przestudjowano, odmalowano i wytłumaczono tysiąc kroćmi, Rapsod gminny pozbawiony jest tych środków; z tego co się poczyna co jeszcze swego dziejowego nie wypełniło zadania, całkowitego obrazu wymagać niepodobna.

Duma Rycerska jaką przynosi Załęski pokrewna pieśniom serbskim o królewiczu Marku, Janie Czarnojewiczu, Wukaszynie, o synowi Cara Łazarza, Sagom, Bretońskim pieśniom i pieśniom starym o Rolandzie i także Balladom szkockim których piękność dał nam poznać Walter Skot, wyższą jest od tych rudymentów epopei przedświętym albo ściślejszym wykończeniem, tak dalece, iż już za materjał uważaną być nie może, że z niej nic przyszły poeta bez świętokradztwa do swojej pieśni nie użyje. — Jak pieśń o pułku Igora malująca czasy Rusińskich normandzkich władców, jak pieśń Czesława o Jarosławie zwycięzcy Tatarów, Duma Bohdana pozosta-

nie

sama w sobie jako wyraz epoki jako epopeja wszelkich rozmiarów, które pojawienie się zawdzięczamy upragnieniu widzenia nowego społeczeństwa, jakie na chwilę ~~jakaś~~ ukształtowało się, jakby na okaz że podobne egzystować może i w przyszłości – Duma to żywe, prawdziwe westchnienie za czymś co się stało i co się ~~podstać~~ powtórzyć może a ~~ko~~ na finał jej prologu daje się wspomnienie Autora Wallenroda:

Niechaj ją Anioł muzyki wyśpiewał,
A czuły słuchacz w duszy swej dośpiewa.

Do takiego uczucia epopeja w księgowej ~~epoki~~ współczesności odwoływać się niepotrzebuje –

W literaturze naszej Duma pojawia się po upadku Polski, nie jestem pewny ale zdaje mi się, że ją pierwszy Niemcewicz w miejsce Elegji wprowadził (: Duma o Stefanie Potockim, Duma o Glińskim, o Żółkiewskim :), po Niemcewiczu Tymon Zaborowski pisze swoje dziś mało znane Dumy podolskie. Że Niemcewicz wpłynął na młodzieńczy umysł Bohdana znać to z jego Rapsodu o Januszu z Bieniarskim, w którym się czuć ów elegijna Niemcewicza a mianowicie Dumy o Żółkiewskim przypomina –

Nad szumnym Dniestrem na Cecorskim błoniu
Gdzie Żółkiewskiego spotkał los okrutny...

Duma ta wszakże zwolna zrzuca ze siebie konwencjonalne wyrażenia pogrzebowej elegji, zapomina o egzystencji Towarzystwa przyjaciół nauk, i w prostym szczerym a tak błogim dla słuchaczów

przygodziewka zasiada zdala od krzeseł uczonych
Akademików, równie jak i poziomej karczemnej
gwary i zaściankowego dowcipkowania, i bez silenia
się na ustawienie rusztowania, bez effektów prze-
widzianych z góry i artystycznie ugrupowanych, wbie-
głych lat wielkości opowiada dzieje, nie króli głaska
ma ucha próżniaków, a raczej ku czci minionych
pleniom, których te tylko podnosi strony, które dla
przyszłych pokoleń jako gwiazdy przyświecają, a jej
scenarium najodpowiedniejsze, to Iwanhora, to mo-
giła Sawór, i naród inaczej też jej sobie nie wyobra-
ża, jak na tych wzgórzach zawianych tumanami
niby obecnością wielkich pożegnanych duchów, na
miejscu na którym burzą skołatane sokoły do
dalszych lotów pozyskane prostują pióra.
Niemcewiczowi należy cześć za wprowadzenie
Dumy do przybytku wieszczych pieśni, jakkolwiek tako-
wą nazbyt wymuskaną i z pańska a jak ją lud
1 prosty wyraża z patosem stąpającą przedstawił. —
Epoka potrzeby Zbaraskiej wolna od
krwawych zaburzeń najwłaściwiej nadawała się
śpiewakowi którego celem całego życia było jednać
a nie waśnić. — krytycyzm dziejowy którego tak
słusznie obawiał się Zygmunt wstrętny był i Ukraiń-
skiemu wieszczowi, gdzie nie gdzie plusnie i on
słowem, ale nigdzie się na całą przeszłość nie pogniewa,
wie on tak samo jak Pol i wszyscy poeci: że prze-
sadzona krytyka wyziębia serca współziomków i
zniechęca do tej matki, bez której niema bytu,
serce Bohdana dalekiem było od przypominania

starszy

nawet walk bratobójczych, rozmyślanie nad którymi mogłoby zasępić czoła i chwilę zgody opóźnić, jak bądź błędów przeszłości a mianowiciej pychy możnowładców nigdy on nie pochwalał. –

Ostafi Daszkiewicz, Kniaź Rożyński i inni rycerze wspominani w dumie występują jako wodzowie ochoczej drużyny – Królowie to jacyś a pod Iljum, bożcy pasterze trzód – Panów oddzielających się przywilejami i obyczajem wpośród tej drużyny nie dopatrzy. – Herborty i Bałabany, Zaber-kiewicze i Świerczkowscy szlachta i Kniazie, waleczni, przebiegli w sposobach wojowania, dobrzy ludzie że choć do rany przyłóż, nie póżniejsza to szlachta pospolitego ruszenia, nie panowie jurgieltnicy Najjaśniejszemu Imperatorowi, nie pyszni nadęci a pokrzykujący Zabiję i zapłacę, to jeszcze jednej matki dzieci Słowiańskiego szczepu; wszyscy oni spieszą życiem piersiami własnemi zagrożoną ratować ojczyznę, na miejscu na którym w innej epoce ten sam lud Rusiński z pomocą wrogów przyjdzie pijany krwią rozpierać się w supremacyą cudzą? po dobro że carów Moskiewskich których staje się powinnowolnym narzędziem i złudzony obietnicami braterstwa a swobody w ciężką popada niewolę – Rusini Bohdana ratowali Rzeczpospolitą pod Zbarażem od napadów barbarzyńców i Rusini Sienkiewicza przychodzą ją roztrącać –

Dangkiewicz, a Wiśniowiecki różnią się co prawda wielce ~~pomiędzy sobą~~, pierwszego Rzeczpospolita to matka, drugiego już tylko Pani, silna rycerstwem w bojach zahartowanym, wiarą i braterstwem pomiędzy sobą szlachty, nieszczęściem w rozstroju z ludem którego słusznych wymagań nie uznaje i któremu na odpowiedź rzuca dumne słowo:

" a tak Kozacy częścią są Rzeczypospolitej
" ale częścią taką jak włosy i paznogcie które zbyt
" nazbyt podrosną zwykle się obcina." (: pamiętnik
(: do panowania Jana Kazimierza :)

obłąkana zbyt wielkiem o sobie rozumieniem, niepojmowała: że w tych włosach, w tym ludu, była niegdyś cała jej siła Samsona. –

Potrzeba Zbaraszka przychodzi nam w sam czas, i żadna krytyka genialnej powieści Sienkiewicza nie wypowie lepiej o co nam idzie w pojmowaniu sprawy narodowej, nad to przeciwieństwo bynajmniej tendencyjne utworów artystycznych: prawda sama za sobą świadczy jak w jednym tak w drugim. – Sienkiewicz niemógł genialniej przedstawić epoki, podobnie jak Bohdan; „discite historiam, a z przykładów bierzcie naukę, zdają się jednozgodnie obaj powtarzać. –

Poemat Bohdana to widzenie żywe i prawdziwe a więcej zadowalniające Rzeczypospolitej; horyzont Sienkiewicza pomimo arcy pięknych typów rycerskich drobnej szlachty, zalega nie czarny punkt który zwykł był dostrzegać „Napoleon III" a ów biały z którego pojawieniem się

Zaglarz

?

przekonaj się
czy tak jest.

Żeglarze ściągają żagle na straszliwą przygotowującą się burzę. Nieformalny Jan Kazimierz jeden za całe możnowładztwo polskie poczuwa się do winy i przed obliczem matki Chrystusowej uroczyście przyobiecuje lepszy byt uśmierzonemu krwawą represją ludowi, ale więcejże mocy dotrzymać? będzie usiłował, a kiedy szalona pieniąca się a pękająca nicością pycha stanie mu na wstręcie, proroctwo straszne rzucające na te zwariowane ~~głupie~~ karmazyny, na stopniach tronu znieważony nieposłuszeństwem zostawi koronę, którą wielki hetman ~~przy~~ uświetni raz jeszcze, a co dalej? ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

Bez premiata potrzeba Zbaraska w poczuj polskiej niepojmowalibyśmy żywiołów jakie składały Rzeczpospolitą jedynej po drugich występującymi na pole historyczne – Polska jak ją wielki Bohdan może wspominać się o Zmartwychwstaniu, Polska poety Ugorea i Mieczem już się nie powtórzy. –

To co miało swoją najzupełniejszą realizację ma też i wyraźniejsze kontury, to co przesuwa się jak widzenie w najpiękniejszym śnie nocy majowej mgłami stepów zawiane przez tumany przebłyskującą zbroją spocząć ga ku sobie wzrok i znika, mniej wyraźne, ale jakże czarujące, jak zataczą się na widnokręgu ... zlotym niby koronami Zygmuntów i ich wieku nie jedno w literaturze, ale i w życiu tej Polski ku której zwracają się utęsknione oczy jej najwięcej szlachetnych potomków –

Konanie i zgon ale zgon poprzedzony wyznaniem winy i testamentem którego imię Konstyt: 3. Maja. którym to aktem szlachta polska i co większa z możnych którzy do niej przystępowali zadrwili sobie na życie wieczne. Jeżeli co było a Normandzkiego w Polakach z Konstytucją 3 Maja znikło. Wszelkie prawa stanowione ogłaszają się za wystarczające na czas nieograniczony, Konstytucja nasza jedna uznaje po upływie pewnej ilości lat konieczność rozwoju swojego wyrabiania się po trzeb – jest to pierwszy istotny zakon i prawda braterska słowiańska i tylko po jej ogłoszeniu mógł się zjawić wodzem jakim był Tadeusz Kościuszko. –

Słońce to ostrogskich Daszkiewiczów nie skłóconej nie rozerwanej Polski jakże przyświeca pięknie Zwycięzkiej bratniej drużynie! W pogoni za niewiernymi Kozacy puszczają z dymem Bender Turecki, przepływają Dunaj, kozakują po Jassach i Gałaczu i aż po czarne morze w bliskości przeszła twój mogiły Władysława Warneńczyka, a przewodnikiem tego stada sokołów bielusieńki ojciec Daszko i orzeł stepowy ochotnik także na rycerską potrzebę, któremu zabitemu na przeprawie przez Tatarów drużyna jak bratu wesołej, skrzydeł, uroczysty pogrzeb wyprawia, szable płakać a buńczuki wmiatając do grobu... i oto jak tę śmierć ptasią poeta opowiada:

Winogrady to znów sady a sioła a sioła,
Wszystkie dziwnie przeszyrane na sztych dokoła.
Indziej popas, indziej nocleg, wczasujem po cichu,
Wrogi zczezły wsiąkły ziemię ni śladu ni słychu...
Powolutku tak dzień po dniu już trupem dzień trzeci,
A wciąż sady winogrady i orzeł wciąż leci...
Orzeł kłaszcze ponad końmi na zabój nie puszcza,
Znagła Alla! zaszczebała na lewo wkrąg puszcza.
Wypuściły gęste strzały i jedna och! strzała
Ucelita i pod serce wszystkim nam dostała..
Siwy orzeł już na ziemi po piasku się tarza. —

Trzy dni sypią mu grobowiec (Kurhan) jak dai Boże podobny każdemu z wodzów, na tym Kurhanie zasadzą Kalinę, na którą ptaki będą siadały, a wieści na Ukrainę o sławnym ptaku towarzyszu wyprawy rozniosły.

Z nad czarnego morza napatrzywszy się Bożemu światu drużyna powraca pod rodzinny Zbaraż, na uciechę na wielką na swobodzie a słobodzie

Dalej

zapewnione jej dokumentem Króla Jegomości Zygmunta, na zaręczyny wnuczki Daszkowicza z młodym Księciem Różyńskim, na którym to uroczystości wodzom a drużynie i mołodycom na szczęście i długi wiek śpiewał dumę swoją opowiadającą tylko co odniesione zwycięstwa i przebyte trudy ~~opowiada~~ śpiewa i na tej wyśpiewanej właściwie kończy się poemat, z dodatkiem: że stary wódz bezdzietny niedługo potem i życie i ukochaną pożegnał Ukrainę. –

Treść ta to niby dyaryusz przygód wojennych, a Daszkiewicz, Różyński, to nie Radziejowscy, nie Radziwiłły, nie Mniszkowie, ambicyą ich cała służyć ojczyźnie, a nagrodą stepowa przestarzała mogiła i dobre imię po chatach a obozowiskach kresowych; to nie normandzkie Jarls awanturnicze, przerodzone w bezmyślnych, pysznych, rozpasanych możnowładców, (x) narażających całość Rzeczypospolitej na niebezpieczeństwa, to bracia powajni i powiązani, to ojcowie nie panowie, wszystko to służy tej idealnej ~~pani~~ dalekiej gdzieś jak za obłokami a bliższej sercu ojczyźnie –

O wnuczce Daszkiewicza i o miłości dla niej Księcia Różyńskiego dowiadujemy się przy końcu, tak jak się stało: że się zobaczyli, pokochali i zaręczyli, a z czasem pobiorą, kiedy pan młody na wyższą zapracuje stopę, a wszystko wedle zakonu mołodeckiego – domowa historya powszednia i w czymże cały urok tej dumy? w duchu opowiadania a miłości dla ~~owej~~ tej idealnej pani.

Wszystkie dumy zapatrzone

(x) czytaj Szajnochy Lechicki początek Polski –

W archanielskiej Pani stronę,
Wiodą wodze wzniosłą ręce,
Rwą ze skroni życia kwiaty,
Rwą ciskają życia wieńce,
Pod jej stopy na jej szaty, (: Brzedowit :)

i o jej zdrowie czuli drżą wciąż przeświętą chęcią poświęcenia. -

Boje te nic tragicznego nie mają w zwykłym znaczeniu tego wyrazu.- Życie to walka nieustanna, to konieczność jak odpływ wód które zatrzymane w biegu z ożywiających w zgniłe zapowietrzające bagna się zamieniają - Na Ukrainę po każdym wyludnieniu a uprowadzeniu wojsk Tatarskich tysiącami bezbronnych osadników ciągną z Polski niby z ogólnego mrowiska ludów nowe tysiące, na gruzach spalonych miasteczek a słobód nowe budować osady; spieszą ze świadomością na jaki los się ważą, a przewodnikiem zdaje się im zawsze tenże sam orzeł biały polskiego sztandaru - mieszają się z pozostałymi szczątkami i o dziwo poddają szlachcie miejscowemu, jakoby też przychodzili z pokłonem starym panom synom od starej ukochanej matki, by dalej ciągnąć powołanie swoje opatrznościowe, obrony Zachodu od wschodniego barbarzyństwa gdy taka jest wyższa woli potrzeba wieczna - Tragedia to, ale której całości z końcem egzystencji jedynie w pojęciu już nieśmiertelnych zaokrągli się i w całej sile kiedyś wyjaśni. -

Czarodziejstwo prawdziwe obrazów pochwytanych z przyrody i ludzi, prostota, ale niech kto spróbuje napisać podobną strofę, a stanie mu się jak owemu o którym Jerzy Sand opowiada,

który nieprzysięgły dotknął się jednej ze siedmiu strun lutni nie wiedząc że każda z tych rani do krwi niepowołane palce – do krwi możeby ~~ta~~ nie poranił, ale że okrył śmiesznością to pewno.–

Słowianie wszyscy do wzruszenia czujący skłonność w opisach tych znajdą świeżość stepów i lasów a gdy ich pieśnią rodzinna porwie,

Odnajdą może dawne serca bicie,
Odnajdą może dawną wielkość duszy. –
I jedną chwilę tak górnie przeżyją,
Jak ich ojcowie niegdyś całe życie –

W Ramajanie, Iljadzie czy Nibelungach uwagę czytelnika i jego obawę utrzymuje ciekawość co się stanie z Sitą, Heleną, Brunechildą czy Krimchildą, Ramą, Achilesem czy Hagenem w poezyi polskiej co się stanie z Polską? – dramat tych poetów nie rozwiązany mimo ciągłych niepowodzeń nie rodzi zwątpienia, przeciwnie nadzieją nieśmiertelną napełnia duszę czytelnika.

Że sto razy wrogów złamani potęgą.
Skończą tryumfem...

Poemata jak Pieśń o Ziemi naszej jak Potrzeba Zbarazka, nie będą miały uroku w tłomaczeniach na obce języki, niepodobna bowiem oddać zapachu róży zapachem konwalii, każdy kwiat i każdy dyalekt ma swój sobie właściwy koloryt, którego czar uczuwają najgłębiej ludzie oddzieleni od stron rodzinnych ~~który~~ w braku tej muzyki popadający w nieuleczoną nostalgję, tacy i im podobni wsłuchując się w każde słowo poetów znajdą w nich

w nich nie dramat, pulsujące życie całego narodu, a odnowieni że się tak wyrażę i orzeźwieni w tych źródłach, nie poddadzą się zabijającej rozpaczy i nie powtórzą za ~~ojcem~~ pacholęciem

„o! bo ja wszystkim obcy śród mojej ojczyzny"
i pragnę uciec od rozpaczy."

Narodu całego żaden Iwan okrutny czy Wilhelm prześladowca nie wytępi. –

Poezja ludowa Dumy a pieśni gminnej nie zabawia – zbawia –

Z drogi do Jerozolimy Juljusz Słowacki wyniósł Ojca Zadżumionych, Bohdan swoją Sielankę ~~Święta~~ Przenajświętsza Rodzina.

Grób Zbawiciela, widok wzgórza na którym podniosła się w głębokości niebios natura człowieka, widok oliwnego ogrodu w którym przyjaciele a uczniowie mistrza zasnęli snem głębokim w chwili gdy ten przyjmował kielich męczarni, nie poruszyły religijnego uczucia w sercu Juljusza, samotny przebolały do głębi duszy, wątpliwości swoich u grobu Zbawiciela nie rozstawił, i wątpiący o wszystkim zdaje się nie mieć już istoty nawet której by jak echo odbiło się z wyżyn Golgoty

Eli. Eli! lamasabathani –

uczucia jego polskie identyfikują się z uczuciami Ojca, któremu wszystkie dzieci morowe pozabijało powietrze, – Osobny to krzyk. ale Toba którego Bóg najsurowiej opuścił i bez miłosierdzia patrzy na męczarnie niesprawiedliwego:

„O bądźże mi ty pochwalony Alla!"

Szumem pożaru w miasto zapala,
Trzęsieniem ziemi w grody wywraca,
Zarazą, która dzieci mi wytraca;
I bierze syny z łona rodzicielki;
O Allah! akbar Allah! jesteś wielki. —

Rozpacz to bez przytułku, bez celu, bez granic, a poeta w nią zapadający znać że nie za cały naród mówi, współczucia bowiem z wielkością milionów na prawie egzystencji opartych, znalazłby słowo wyjęte z wiecznych zobowiązań —

O! nieśmiertelny Chryste w odzieży ogrodnika widziany od opuszczonej Magdaleny odpowiedz sercu cierpiącemu, drzewo najpiękniejsze twojego ogrodu Polska moja naznaczona krzyżem jeśliż ma być całe wycięte i uniesione w przestwór zapomnienia? Mistrzu konający na Kalwaryi odpowiedz . . . i mistrz byłby mu odpowiedział. —

Są męki i bluźnierstwa, i ryk rozdartego serca, są ciemne przepaści w które zapada wielkie serce ~~poety~~ ale te jak węże syczące jeśli się nie zabija ją, to ukrywają najtajemniej, i choćby rozdarcie szaty która je pokrywa sprowadzić miało cierpiącemu wieńce nie tylko współczesnych, ale potomnych gwiazd nieśmiertelnych, odkrywać ich nie powinien, są to zgrzyty z otchłani, których ~~w~~ twórcach poetyckich sumienie poważne ~~wytłacza~~. syczeć i świstać nie dozwala.

Przepyszny jest poemat Juliusza, najartystyczniej przeprowadzony, ale i grzeszny nie uszanowaniem własności swojej, której nikt znać nie powinien, własnych boleści, i otwartem zerwaniem nici ze Stwórcą.

może on błąd swój zechce naprawić w innych produkcyach, ale jeśli tę właśnie uznają za najznakomitszą w historyi jego natchnień, autor z krzykiem szyderstwa

O Allach Akbar Allach jesteś wielki

do nieśmiertelności przejdzie —

Poeci urągający Stwórcy, są to maruderzy życia, gdybyż przynajmniej udało im się porządek wieczny odmienić i przekonać Wodza światów że ich układ byłby doskonalszym, ale kiedy nie, po co tyle słów a osobliwie owych ostatnich świstów i zgrzytów i to zwróconych do narodu doświadczanego jak ów mąż z ziemi Hus, nad którego nie tylko ciałem ale i duchem Szatany historyi do czasu nieograniczoną wzięły władzę?.. —

Wielki poeta Juliusz z połamanem sercem, z podartymi skrzydłami, siebie tylko i siebie widzący wszędzie, w szpastach i Iwanach groźnych; metampsychozę swoją po przeciągu lat wedle wyobrażeń platońskich zapowiadający w pojawieniu się ~~ciało~~ Króla Ducha, łamiący się ze wszystkimi cieniami zarzucającymi na siebie, rewolucyonista nieuznający żadnej szkoły i uczący wszystkich, w grobie Chrystusa znalazł to co niewiasty, tylko pustkę, a niewidząc Anioła któryby mu dobrą nowinę zawiesił, zabolał nad nicością, rozkochał się we własnym bólu, i do najwyższej godności poetycznej zwątpienie swoje podniósł.

Fakt rzeczywisty który podaje jako powód rozżalenia to zwykła maska poetów — nie — Juliusza podróż do Jerozolimy była to podróż chciwego wrażeń genialnego młodzieńca umysłu najszlachetniejszego, patryotyzmu, czułości niewypowiedzianej, ale artysty przedewszystkiem i nie odbył jej nadaremnie, gorąca atmosfera wschodu, minarety, palmy

wielb

wielbłądy, pustynne karawany i namioty pod które zagląda Anioł Śmierci wszystko to zdobył na koloryt swojej powieści, a korzystając z opowiadanego zdarzenia oblężony w burnus ojca zadziwiony rany swoją odkrył i słowo niewypowiedziany z palącej jak żądzeniem z powtórzyć się nie udało wrócić ironię: o! Allach Akbar allach jesteś wielki. i w tym jedynym słowie jesteś wielki zawarł wszystkie wyczarnie i wszystkie przekleństwa... stabych.

Bohdanowi w potopie zbrodni, wszystkiego szaleństwa rozkładającego się ogólno-Europejskiego społeczeństwa, hidrofobii mordującej nas niemców i Carów moskiewskich, znać odpowiedział Krzyż: "ramiona zarzucaj na mnie, jam jest chorągwią Polską ja wszystkimi buńczukami wodzów twoich, ja masztem twojego okrętu, ja słupem drożnym i słupem stepowym około którego rozpoczną się nowe budowania. Za rają bytu, za mną-za mną!...

Spokój religijny Bohdana to nie w Jezuity Cewa albo Księdza Hołowińskiego, których opisy nie robią wrażenia – obrazki Przenajświętszej Rodziny żywsze są piękniejsze od wszystkich Czewy czy Klopstoka, wędrówka ta Matki a Józefa za dzieciątkiem nawiedzającego to wędrówka ludu Słowiańskiego za prawdą, cicha spokojna pełna miłości, z którą znalezioną do stołu zasiadają. Figury niedości mają reliewa, zlewają się, schodzą jak światła jednej barwy, pieśń to unisono, a poważna jak Gregoriańskie kościelne śpiewy.

Do grobu Zbawiciela on nie wiedł jako poeta

szedł jako prostaczek Stawiński, on tam niósł nie fantazję artysty, a całą przyrodę swoich stepów i całą prostotę chat i futorów ukraińskich, — jego obrazki zdają się być malowane przez pryzmat tej rozrzewnienia, on nie wątpi o przyszłości i nie śpiewa grobu, a młodzieńcze życie Chrystusa, niby epokę poczynania się a nie końca względów społecznych i wiara ta w nim gra i faluje błogą pieśnią łamania się chleba i nie wymownej piękności słowa. Nie polityczna to pieśń, nie Tytanów, pieśń Towarzyszów rycerskich a rolnych, nie błyskotliwa ani błyskawicowa, nie świetna, święta.

Poemat to małej objętości ależ i Hezjoda pozostałości poetyczne cała to kilkadziesiąt kart tek, Prace i dnie — Teogonja — Tarcza Herkulesa, Agon i drobne ułomki a przecie równej Homerowi sławy używa. —

O poematach jak Dama Złota — i innych niepolskich ~~Kaliszowy~~ szych ~~Most itp. aż ni~~ to samo co i o skończonych da się powiedzieć, każda bowiem część w tego rodzaju utworach jak drogi kamień ale nie oprawny ma swoją realną wartość, otóż epizody pozostałe Damy Złotej, to skarb prawdziwy opisów, i słowa które jak bądź w jeden rytm się układa i dramatyczności przedmiotu uwagi niezatrzymuje, monotonnym nie staje się, weselając serce coraz nowym oryginalnym rodzimym wyrażeniem czy przetworzeniem wspomnień dziejowych, święty nie dla Kozaków nieba u tej ziemi ojczystej

która im się w tabliczce samych błękitnych mgłach ukrywa.

Wiek XV zostawił nam obrazy dwóch wielkich mistrzów malarstwa Holbeina i Fra Angelico, – pierwszy Taniec Śmierci na płótnach swoich rozwinął, drugi błogosławionego życia w bramach Jerozolimy wiecznej – owoż dwaj nasi poeci Ukraińscy Bohdan i Seweryn Goszczyński w podobne tańce wprowadzają swoich bohaterów – Bohdan daje im tła złote i całą tęczę kolorów, Seweryn burzliwe niebo zadymione dymem pożarów; Sewerynowe postacie żyć nie mogą, są to ofiary śmierci, bez zmartwychwstania, – Bohdan wprowadza swoje do Ukrainy wiecznej którą z pod niebios się widzi oglądać –

Tak Swedenborg od dzieciństwa posiadał swoją wymarzoną wieczną Jerozolimę ze szkołami pałacami niebieskimi, wojskiem, urzędami w której to organizacji przyszłego życia przypominają się instytucye i obyczaje jego ojczyzny nad Szwecji. –

Pieśni gminne i hymny religijne Bohdana a mianowicie te ostatnie wiszą niby wstęga tęczowa, cały wieniec Bohdana nowi Maryi.

Kościelnymi one jak Karpińskiego albo Grochowskiego nie staną się, jako zbyt muzykalne i często na wskroś teologiczne, a więc mniej przystępne umysłowi prostego ludu.

Wiersze do nut błagalnych ludowych

te są najodpowiedniejsze które jak pieśń gminna powstają w jednej chwili wydane z duszy poruszonej głęboko, której o kunszcie poetyckim ani się marzyło, — w modlitwach takich muzyka stanowi główną wartość pieśni, jęk duszy przed Bogiem cały zbiera się w tonach wyrażających to czego pragniemy, a co tylko bardzo słabo słowo wlokące się za muzyką objaśnia — Łacińskie hymny kościelne wszystkie tworzą wdzięk jak ~~[illegible]~~ [illegible] Veni Creator, albo owa Ś. Bonawentury:

Stabat mater Jacopona z Todi jak Dies irae Innocentego III jak

Ave caeleste lilium
Ave rosa speciosa!
Ave mater humilium
Superis imperiosa!
Deitatis triclinium!
Hac in valle lacrimarum
Da robur, fer auxilium
O excusatrix culparum!

śpiewane są, jako należące do rytuału, — co bądź hymny Bohdana pozostaną obok nas piękniejszych w księgach rozmyślań pobożnych. —

Tak rozwinęła się pieśń ukraińska inspirowana Dumą Ledwoną i opisem wyprawy Igorowej, — poeci Greccy mieli także w tradycji ~~wsi~~ fragmentach dochowanych Terpandra, Tyrteusza — Alkajosa — ~~Ariona~~ czy Simonidesa, Bohdan po Bojanie wziął tylko wspomnienie i to ~~rozkwitło~~ rozkrzewiło się i złotym pokryło kwiatem, a teraz przejdźmy raz jeszcze do jego Słowiańszczyzny.

Salus rei publicae suprema lex esto. Słowo to Rzymianina obowiązujące najściślej każdego z piszących polaków, tym więcej że na tym polu jedynie się jeszcze bronić możemy, w chwili obecnej obawę niejedną rodzi w umyśle podnoszącym tę niezmiernie ważną kwestję.

Jakto więc Polska jedna i jedyna organizująca stosownie do powolnego dziejów rozwoju plemiona nad którymi rozciągała władzę, rozpłynąć się ma w mglistej jakiejś poetycznej słowiańszczyźnie? — Stracić sobie swoją niepodległość, swój wolny i swobodny byt? są to halucynacye poetów, sny, które nigdy sprawdzić się nie mogą. Polityczna wasza Nirwana zagładą idei niepodległości narodowej.

1 W sporze księcia Adama z Andrzejem Towiańskim zapytywano kółka poetów gdzie to nas wiedziecie? i zaiste nie bez przyczyny — Kochać wroga i walczyć z nim o śmierć albo życie, jest to coś niezrozumiałego; nad legionami nowego świętego Maurycego, barbarzyństwo muskularne wiecznie górę mieć będzie; nad rzeszami kontemplujących, zdenerwowanych usposobieniem ducha do spokoju doskonałego; droga to niebezpieczna ta narodowo-apostolska —

Jeszcze Polska nasza nie zginęła ... tak jest i nie zginie miejmy nadzieję

mięmy nadzieję, walczyła ona i walczyć będzie przeciwko komu? czy przeciw Słowianom wolnym? nigdy.

Znaki nieprzyjaciół naszych to potwory Mongolskie wylęgłe na błotach Zawołżańskich Tatarów w bitwie pod Legnicą ziejące ogień i dymy zatruwające powietrze – to szubienice (:nie krzyże) śród Krzyżackich zbiegających się z całego świata ku mordowaniu spokojnych ludów, – to czarne orły dwugłowe, Niemieckich cesarzy i carów, to końskie ogony a chorągwi z półksiężycami Tureckimi, to Wołoskich rozbójnicze bandy, to Szwedów Kamorskich inwazje; ze Słowianami jako Słowianami nigdyśmy nie mieli do walczenia, – Byłże Słowianinem Chmiel wielki sojusznik pijany Tatarów i Niemców a Moskali? – byłże nim Gonta, Żeleźniak i popy poświęcający noże na mordowanie Polaków? byłże nim rozbójnik Szela? imieniem wolnych Słowian których tak zwanej czerniawy oburzane przez nadużyciami pysznych polskich Królików (:panów) a podburzani Tatarską Niemiecką polityką, dzięki Bogu nigdy się nie okazywały. –

Ze Słowiańszczyzną bratnią ku wspólnej niepodległości i swobodom dążącą, nie walczyliśmy nigdy – Znaki nasze z hasłem za naszą i waszą wolność, biały orzeł przeciwko czarnym Moskiewsko Niemieckim powiewały przed szeregami Słowian pędzonych przeciwko nam i powiewać będą pokąd nie spełni się myśl legendy

prastarej o założeniu Poznania – o zgodzie i poznaniu się odłączonych na miejscu dzisiejszego wołydze Kajdany Kurfürstów Brandenburgskich okutego Wielkopolskiego miasta.—

Odrębności plemion nie zginie ani przeszłości związkowi patriotycznemu wspomnieniami, którą i Kaszubski poeta Chamiałów zapowiada śpiewając

„Połączą się zjednoczą bracia i będą wszyscy
„i wolni, silni jedną myślą i jedną
„wiarą przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi.—

Pisarz którego pomawiano o służbę carowi Wacław Aleksander Maciejowski, zacnie się wyraża

W związku człowieka ze światem upodabnia stosunki ludzi do ludzi zachodzi pewna różnica, która wyosabniając jeden naród od drugiego innym językiem przemawiającego i inne mającego obyczaje, wykazuje mu oraz że jest człowiekiem żywiołowym swojego rodu, czyli osobnym jest narodem, i że właśnie to czym się od drugiego różni szanować i rozwijać powinien, gdyż nie jest mocen przyjąć innej konstytucji politycznej nad tę którą zaraz otrzymał od Boga razem z wszystkim towarzystwem które go zrobiło narodem..

Odrębności tę starają się ohydnym gwałtem zacierać narzuconymi prawami i językiem tylko ci, którym idzie o twory jednolite ludów, dla woli panowania nad światem, nie Słowianie, o których wreszcie

(jaka

(~~[illegible]~~ kółko za czych Matoru sinow w r. 1840 istniejące a Wiec Pragski r. 1848.

jako Polski zjednoczonej, wolnej, dotąd załedwie poezja a kilku historyków jak Szafarzyk Lelewel, Palacki (~~[illegible]~~ zwiastują.

Rdzeń prawdy słowiańskiej szkoły w Polsce powiada Bohdan Zaleski — jarzy się w niej stroistą pięknością swoją wolnością i pieśnią i da Bóg bez przymusu i gwałtu ze słowiańskiej kwa się społeczny a wszystkim stanie katolicką" że do tego przyjdzie (dobrymi drogami, a nie fałszywemi, bo

Niechaj szepcą jezuity,
Niechaj wrzeszczą demagogi,
Że cel dobry choć ukryty,
Odwszeteczni podłe drogi. (Z. Krasiński)

podłe zawsze podłymi zostaną, i do dobrego nie doprowadzą celu. —

Ostatnia pieśń Bohdana niedokończona Sopodobno Gopło inspirowana pielgrzymką Słowian do grobu Świętych Cyryla i Metodego w Rzymie.

Intencja poety była najczystszą a czy została zrozumianą tam gdzie się spodziewał, mimo na to wypadki zaszłe od owych dni — (rozpędzania sokołów i wynarodawiania całych prowincji, wyniszczanie rasy polskiej systematyczne przez Niemców i Moskali) odpowiedzą — żaden głos nie podniósł się za nimi. —

Wchodzących do świątyni ~~Ś. Piotra~~ ścielących przez Apostoła przywitał u wnijścia w smutnych zachodnich promieniach słońca (~~idą~~ ze łkaniem które przeszły (ich/ rozpiła) do serca (górze) ojca Kościoła, i... i dotąd jeszcze nie zaszli... —

(przestąpili próg posuwają się dalej i jak owce w powiastce ludowej idą i idą wciąż i jeszcze idą

Roły

| . | odsetad przypisek do str. 53.

Bogdajby stało się jak Wieszczy Bohdan zapowiada, bogdajby Petersburgskie władze ustępujące wciąż przed Niemcami, a wspólnie z nimi zabijające jedyny element wolności i oporu nad Wisłą i Wartą, nie zamienili Polaków, Czechów, Serbów i Bulgarów, na towar z napisem zawieszonym na piersiach niewolników

Slawische Canonen futter.

Miejmy nadzieję że się czasy średniowieczne nie powtórzą, jakkolwiek obecna chwila nie wiele różni się od czasów ~~[illegible]~~, Ptasznika, ~~Henryka~~ Lwa i ~~Albrechta~~ Niedźwiedzia, ~~[illegible]~~ Attyli, — wypędzenie miliona Polaków z ich rodzinnej ziemi ze względu Moskwy, toć to chyba dowód pamiętnych do dziś dnia owych potwornych widm historyi.

Kwestja ~~polska~~ słowiańska i polska, a jak ją Petersburgska prasa nazywa intryga, poruszana przez młodzież krakowską w 1845-6. (: ~~Maksymowicza, Kuliża, Szewczenki~~ :) Zjazd Pragski w 1848 (: Wieca słowiański) pielgrzymki do Rzymu i Welehradu, niepokoją Germanię; Slawia ta rodząca się zagraża ~~jej~~ jej poważniejszą niż Petersburgska [illegible],

1 z tąd średniowieczne barbarzyńskie ukazy i parlamenta, szalone, o jakich od wieków nie słyszano, — nic to nie pomoże, czasy zbliżają się i każde drzewo owoc swój wydać musi; [illegible] jedno tylko ~~[illegible]~~ skarane będzie na zatracenie? Kataklizmy przeczuwane chyba we granice położą tym Krzyżackim a Tatarskim szałom..—

Bez religii niemożna niepodobna zrozumieć Słowianina ani jego misji — świata a ciszy, ani jego roli, której ~~tego~~ wiecznie lamp złotych płonących nad grobem Apostoła od czasu do czasu widzieć można katolików, unitów, prawosławnych i nie prawosławnych klęczących z ramionami podniesionymi do góry Słowian i jakże ich od niego oddzielić, jak oderwać dla czasowych chmur które się tam przechadzają? — jeśliż one ubezwładniają ramiona walczących o wolność i niepodległość? nie —

Niech Ci wszyscy Słowianie poznają się braćmi, niech się postawią jak się lud wyraża na własne stopy, a wtem co dziś im czoła zasępia i serca goryczą napełnia, zapomną w przyszłych dniach, jak o sennej zmorze, jak o widmach znikomych, z których śladu nie pozostało. — (1)

Poemat Gopło wymagałby ostatniej ręki Autora której żadna inna nie zastąpi. —

Biografie Bohdana a osobliwie ~~[illegible]~~ p. Seweryny Duchińskiej szczegółowo obszernie każdy szczegół z jego życia podniosły i rozświeciły, nie pozostaje więc jak odesłać się do takowych zwracając jedynie uwagę na otoczenie szczególne Wieszcza, na pokrewieństwa duchowe jakie sobie wybierał, odpowiednio do świętej idei nawiedzającej tego wytrwanej wielkich ofiar, serce szlachetne poety. —

„Nie jakim się udajesz, takim się stajesz, ale czego szukasz to znajdziesz, przysłowie sprawdza się na Bohdanie, — dobrych szukał i szczęśliwie znalazł dobrych, którymi O=patrzność od najmłodszych lat go otaczała, a między tymi człowieka o którym z całą sumiennością powiedzieć można, że był świętym w znaczeniu jakie do tej nazwy przywiązywali pierwsi katakombowi chrześcijanie.

Józef Zaleski żołnierz Napoleoński ranny w bitwie pod Paryżem, surowy dla siebie, pobłażający dla drugich, rolnik w kraju, na wychodźtwie oddany cały na usługi potrzebujących braci, spokojny, nigdy się nie unoszący, bez najmniejszego cienia pychy, gotowy w każdej chwili do najcięższych poświęceń, rygorysta w wypełnianiu przepisów wiary, poeta sercem i słowem, nieznany bo nigdy utworów swoich nie drukował, słowiańskim obyczajem pobratymstwo Bohdanowi ofiarował, i wiernym tym pozostał do zgonu; Podróżujący pielgrzym Ruski do Ziemi Świętej, powierzchownością przypominający figury świętych na obrazach Kranacha, albo Łukasza z Lejdy — wyraz jego oblicza miał tak coś pociągającego, tak wzbudzającego zaufanie, że się temu oprzeć było niepodobna. — Patrząc na Józefa, zdawało się że się widzi jednego z owych średniowiecznych pustelników, żyjących nie wiadomo czym, Bożą manną, a obfitujących we wszystkie dobrodziejstwa Boże, prawdziwy przełożony, za którym nie iść, jest to sprzeciwić się dobrym natchnieniom. —

Wychowany w szkole ciężkich doświadczeń, wspomnie-
niami sięgał do rzezi Pragskiej, której to czas dzieciństwa
swojego i w dzień barbarzyńskiej Suworowa jako świadek
naoczny pięknym opisał wierszem, z którego dowiadujemy
się: że razem z matką z palącego się domu uciekając przed
tatulem znalazł i opiekę w chacie ubogiego nadwiślańskiego
rybaka, że ojciec jego zginął na okopach Pragi, a
ubodzy ludzie okazywali dziecinie najczulszą troskliwość
aż do zgłoszenia się rodziny, która się o nim szczęśliwym
trafem dowiedziała.

W r. 1809 wstąpił do służby wojskowej a w 1814.
widzimy go już porucznikiem i kawalerem legii honorowej
z powodem szczątków armii polskiej służył w pułku
gwardyi konnej pod dowództwem Jenerała Kurnatowskiego,
po niedługim zaś czasie już jako gospodarz poznaje
u krewnej swojej Jasieńskiej młodziutkiego Bohdana
zajechawszy tam w towarzystwie siostry swojej Felicyi
Zaleskiej, później zamężnej Iwanowskiej matki ś. p. Dy-
onizy Poniatowskiej; a jakże to radośnie przepełniło
się serce Józefa słysząc z ust młodzieniaszka pierw-
szy jego hymn ku czci Tadeusza Kościuszki,
dla którego osobliwszą Józef przejmowany był czcią.
Dusza dziecięcia otworzyła się wypowiedziana
z miłością dla wiejskiego ludu, którego Tadeusz
był wyobrazicielem, i jakże więc podobniej nie pokochać?
ludowi obojgiem obowiązany ocalenie życia
wśród ludu wzrosły, Józef poznaje podobnego sobie
sierotkę - szlachcic szlachcica miłującego rycerstwo
ale rycerstwo ze wszystkimi cechami rasowości gro-
madzkiej, szczerości, wiary prostodusznej i tej wrodzo-
nej serca, jaką daje natura nie przepełniona niskimi

namię

namię
Starciami, pokochał więc całą duszą Józef Zonta, sierota sierotę, poeta poetę, pożywiony raz jeszcze żołnierz żołnierza, i krewny daleki krewniaka.—

Praktyczny więcej i mniej rozmarzony w świecie wyobraźni, Józef Żołnierz wierny dyscyplinie wojskowej i nie jako ściągi uważający się żołnierzem:

Ojczyzna stanem naszym szlachetnym — Rodacy!
Toż ćwiczym się ustawnie w obowiązkach stanu,
I na chłodzie i głodzie bez chaty, bez płacy,
Jako winniśmy Starym Ojczyźnie i Panu! —

jakim był w wojsku i w obywatelstwie tak i w kościele i do takiego życia wdrożył i powiązał nie dyspatujące a kochające najszczerzej Bohdana.—

Jednej wiary i jednej pracy ci bliźnięta duchowi znać dobrze pojmowali myśl poety:

Doch von der grossen Schuld der Zeiten,
Minuten, Tage, Jahre streicht...

W epoce zniechęcenia, tamowania się duchem wychodźtwa, towarzystwo to dla spierających wyprodło w patryotyzmowo.

Trudno dziś sobie i niepodobna wyobrazić wszystkie partyi emigrowanych, zwłaszcza krajowych jakie by przykład powtórzył się w piśmiennictwie peryodycznem warszawskiem przed 1863 — pojedynków nieustających i nieustającego przeżuwania imion obrzucanych o zdradę.

W Avignon Francyi pokazywali piszącemu groby officerów byłej Armii polskiej żołnierzy jednej chorągwi, pełnych życia i najpiękniejszych nadziei, poległych w pojedynkach o opinje demokratyczne czy arystokratyczne; — pisali wszyscy, a z tego morza broszur i ulotnych pisemek kiedyś kilka imion

wyołazy

wystaje – Tak oto, niemoc posługuje się bluźnierstwem, posia-
dający prawdziwą siłę działania nie bluźnią, zbyt czas
im drogi, żeby go na próżne wytrwoniali słowa; była to
więc epoka rozstroju, słabości, która ~~spokojnie~~ wiarą
w ~~ta~~ niepokoiła umysły a wzbudzonych pragnących budziła
chęć oddziaływania własnym przykładem. –

Otchłań ta ciemna wyobraźni przerażała Boh-
dana, ten ruch umysłowy po drodze ruin poprowadzić
mający do krainy wiecznej szczęśliwości, do Utopii,
Eldorado, bez instytucyi, bez szkół, bez sądów, bez
administracyi, bez obrony krajowej a nadewszystko bez
Boga, bo ten najwięcej przeszkadza, ale jak to wziąć się
jak przekonywać gromadkę zapaleńców? Dysputa,
niepodobna zakończyć zwycięstwem. Sceptycyzmem pocz-
tują i to jeszcze szczęśliwie jeśli się na tem skończy.
~~Bóg istota~~ to – o stworzycielu nauczanie nas, co złu?
Świat nie był stworzony, świat się tworzy –

– Rozumnie czy bezrozumnie?

– Rozumnie jak prosto na prawach stałych i niezmienno-
nych zapewniających byt. –

– I czyż to wy porządek ten ustanowiliście? ~~to~~

– Nie – a więc któż? – Natura – Ależ natura
myśląca to jestestwo najwyższe – Nie – nie – Ściśle,
Bóg istota to antropomorfizm, nie uznajemy –
i cóż pocznę? rozpad prześladowanych którym tyrań-
stwo władz zaprzeczają prawa życia, nędza
łamiąca ~~i~~ kraty więzienne innym językiem prze-
mawiać nie może, jest to język siły, nieobecności
spokoju w którym się wielkie poczynają plany,
a stan taki społeczeństwa to brak geniuszu –

geniusz

gierczak którym często znajdował się pomiędzy nami, i był nim Adam Mickiewicz i ten powiedział: zaczynajmy od siebie, organizujmy się w społeczeństwo religijne na wychodźtwie, idźmy na rozmyślania miłościwe jak stwórzmy ojczyznę naszej patrzącej na nas i ~~[illegible]~~ budującej się czy gorzącej wedle przykładu jaki jej dajemy i pośli.. ha! któż wie czy nie rozpłoną ogniem zdolnym nową wywołać Krucjatę ku oswobodzeniu nie grobu jak się ironicznie później Lamartin o Polsce wyraził, a kolebki odradzającego się poświęcenia w duchu polski, a przez nią całej ludzkości wszechświata.

Święte zaiste aspiracye którym jeśli usposobieniu ogółu ludzi, niemoc Kościoła, i najwyższe natchnienie nie odpowiedziało, to znak tylko niedojrzałości czasów i braku osobnika godnego tworzej iskry przewodzącej na wybranych.—

Mickiewicz pomówiony został o Jezuityzm ~~czyli Zapobożność~~ — skromna cicha gwiazda Bohdana na którą niezwracano uwagi, ochroniła go równie jak Józefa — Jańskiego Górskiego i innych od niechętnej złośliwości współziomków —

Bohdan i Józef pozostali daleko od nowej drogi Apostolskiej Adama o której z uwielbieniem dowiedzieli się z wiersza cudnej piękności Arcy-poety.

Słowiczku mój a leć a piej
Na pożegnanie piej
Wylewaj tkliwe ~~skowronku~~ przedśmiertnym tonem,
Skończonej piosence mej.

o Towiańskim powiedziano bardzo wiele i bardzo mało, są tam pojęcia pitagorejskie są platon

skie sny piękne i mistycyzm Szwedzki i Buddy-
stów wyobrażenia o przejściach dusz, jest wszystko
co wedle wyrażenia Zygmunta Krasińskiego
błąkało się po owdowiałych piersiach ludzkości, ale
jest i to czego w dzisiejszych owdowiałych niema,
miłość najidealniejsza Chrześcijańska.—

Dogmat tej drużyny nie skrystalizo-
wany, nie uświęcony, podległy nieustającej odmianie
odpowiednio do natchnień często zwodniczych i
ostatecznie nie stanowiący nic nowego — Rewelato-
rowie, Mojżesz, Chrystus, Napoleon, rozmaicie
oceniani, ale gotowość do poświęcenia (i ofiary:)
ale konieczność egzystencyi Polski do ideału
podniesiona, ale braterstwo najrzeczywistsze
i obyczaj uczciwy, niezaprzeczone, niechże ich ówże
sądzi kto się czuje powołanym... Może oni
i błądzili, ale nigdy nie upadali — Do głowy Kościo-
ła zwracali się po szlachecku, bez uniżenia,
jako dorośli, miłość wszystkich pędziła ich i łzami
zalewali kamienie świątyń, i zwycięzcy nie
wysłuchani, rozprawiali szeroko a najczęściej
Dulcis reminiscitur Argos — Sekciarzami zło-
śliwymi nazywać ich, jest to ich znieważać, był to
Związek wolno rozprawiających chrześcijan, chrze-
ścijan poszukiwań wszystkie ich bowiem misty-
czne wycieczki duchowe a sentymentalne sny i
widzenia, kończyły się jękiem za Polską i ucało-
waniem stopy do Krzyża przybitej, a który z nich
najgorętszą gorzał miłością, nazywany był rycerzem
gorejącego Krzyża —

Miłości Uczniów Adama i Andrzeja

Tody

skiego sprawiła że pomimo różnic w pojęciach pozostali oni razem z ~~wierzą~~ katolikami wierzącymi (mistykującymi się braćmi do dni ostatnich, i nigdy jeden drugiego o hipokryzję, pokrywającą się płaszczykiem pobożności nie pomawiał.

Za to demokracya tzw. zrozumiana tłumiała nie szczędząc inwektyw ~~jednym~~ przeciwko jednym i drugim, jak i obelg słowami, oparta na nieomylności swojej dedukcyi naukowych, zbrojna śmiechem i widłami, niecierpliwa, gorączkowa; żywioł znać potrzebny, jak przykro jest, a potrzebny jako ostroga temperamentu romantycznemu idealizmu, koląca, przykra, a konieczna, w drodze udoskonalenia się ludzkości przez opatrzność wytkniętej. —

Józef i ~~Adam~~ Bohdan przyjaciele Adama Sewdyka – Karola Różyckiego, Wodzinka i innych tak znanych wówczas Towiańczyków, pozostali przy wierze ojców, za którą stanęły na świadectwo tysiące męczenników bohaterów wielkich rodów i myślicieli. —

Co nam do hiszpańskiej inkwizycyi, co nam do polityki państwowej, co nam do działania przez Jezuitów na możnych a przez możnych na niemożnych w sensie usprawiedliwiającym ~~czego~~ każdą przemoc, co nam..

Krzyża święte drzewo przenajszlachetniejsze spiera lud polski, a za nim jego pieśniarze by idziemy nad światem jak proporzec z napisem in hoc signo vinces – by narodujesz: patrzcie nie na boków, nie na zgonów, jest prawda

niebiańskiej jasności, jest miłość ojczyzny i wszystkich ludzi, jest gotowość do poświęceń a te niezbite rzeczywistości, to Kościół twój z Jego uczestników, a pamiątek najrealniejszych, często... często ornament i chwała.

Tak Oni wierzyli trzymając się barki Piotrowej na burzliwych falach, a czasami bez widomego przewodnika, czasami lecącej w przepaść i nie przepadającej, dla czystości prawdy i zasługi nie wielkich, małych, najmniejszych nie uczonych — uczczonych. —

Józefa i Bohdana podróż do grobu Chrystusa jeśliż nie miały głębszego dla współziomków znaczenia:

Pielgrzymki do miejsc świętych, owocowały niegdyś w społeczeństwie odnawiając niejako duchowo Bożą myśl ustawodawczą, zbliżania stanów do stanów, ludzi do ludzi, obyczajem nie kodeksowym, a silniejszym od wszystkich praw cywilnych, miłości bliźniego, równości bratniej wspomnieniem pięknych przykładów widzianych w ciągu nużącej podróży; podnosiły myśl drzemiącą w czarnych zadymionych grodach i cieniach niedostępnych zamków na wyżyny najszczytniejszego poświęcenia, roztapiały we trzy serca ścieśnięte lodem samolubstwa, wiązały w bractwa a następnie w gminy, ~~a~~ i municypia; uczyły powolnego rozwoju instytucji i praw stanowionych, tagodząc i coraz bardziej usuwając feudalizm średniowieczny

Przeto

- Prawda że nie ma na świecie wzgardy, złe skłonności ludzkie nie wykrzewiły i nie obrzydziły z korzeniem, a głęboko rzeczy wszakże patrzący umysł przyznać jest zniewolony, że wielka mądrość w tej wielkiej prostocie wypływała z natury chrześcijańskiego społeczeństwa i że na pozostałych drogach jedynie zbliżania się bezinteresownego i poznawania urzeczywistnienie prawdziwego rozwoju moralnego da się osiągnąć, że zbliżanie się takie otwierało dla czci prawdy wiecznej kosztowało bohaterstwo szlachetne, z którego upadkiem pozostała energia zamieniona na energię zbójców i zuchwałych oszukańców pieniężnych wytworzyła stan dzisiejszy przejściowy, w niwecz obracający świętość starożytnego Słowa, zobowiązania prawne, bezpieczeństwo Kartami Konstytucyjnymi zapewnione i przysięgi Królów, otwierając szerokie pole prawu mocniejszego i narażając własną egzystencję, której stanowienia, konserwacji, żadna wyższa myśl nie doradzi i nie usprawiedliwia - organizacja złoczyńców i oszustów, to wyraz doskonałej równości, tylko nie twórczej, nie ludzkiej, nie chrześcijańskiej, równości zatracenia, otchłani.

Józef Zaleski poprowadził pobratymca do ołtarza z młodą małżonką - Józef piastował jego dzieci - zasilał w potrzebach, utrzymywał w wierze i wierności poczciwych ludzi, Józef rozmnażał chleb ubogim, wypraszając i zasiewając ich, zagojoną własną ręką rozweselał i utwierdzał - Józef modlitwą niepoczytaną a najczystszej wiary budował i Józef musiał umierać konając ze słowami pełnemi najżywszej radości:

"Panie! nie jestem godzien światłości jaka mnie otacza
„nie jestem godzien tej światłości."

Szczęśliwy zaprawdę mąż, ubogi cichy, syn prawdziwy z rany Chrystusowej któremu cześć i chwała po wszystkie wieki -

Bez takiego wyboru pokrewieństwa duchowego i najpiękniejszy kwiat stepowy byłby uschł jeśli nie zmarniał, gdyby mu przyszło rozbijać się samemu bez rodziny bez przyjaciół

bez ojczyzny ~~otoczeniu~~ ~~bez towarzystwa~~
o niezgodzie obojętna i więcej najokrutniejszej rzeczywistości – pomoc go oderwały, więc wybujał ku chwale Matki Ukrainy i wszystkich Słowian.

Wyraz posłannik (: Angelos :) do wyjątkowych po dobrych dusz się odnosi, a posłannik z wyższych równie prawie dziedzin jak te niższe sfer jestże obowiązany zadowalniać obecności, jeśli wpływ jego w dalekiej dopiero przyszłości skończony, cały, pod sąd nasz faktu i tylko faktu podlega? –

Wpływ ten będzie miał swoje zadośćuczynienie i grób harfy na której odgrywała się pieśń niezrozumiana przez współczesnych ujrzą kiedyś w całym blasku jak to sobie wróżył i wywróżył niegdyś Antoni Malczewski..

Zaleski szczęściem nie potrzebował dorabiać się długo – za życia i po zgonie wpływ jego wyższy naród uznał i ocenił.

Strata wierszem przysłanym piszącemu wyraża się:

Dwaj rodzeni dwaj rówieśni,
Bije piorun po piorunie,
Jeszcze raz niech piorun runie,
I ni śladu z nas prócz w pieśni.

Ty ~~Teofilu~~ ślad mój w pieśni odszukasz...
obym cię nie pokrzywdził szlachetny czysty druhu.. –

Po dniach poświęceń szczęśliwej, twórczości poetycznej spokoju i rodzinnego szczęścia przychodzą burze coraz gwałtowniejsze, coraz częstsze – zgon Adama, zgon Józefa, żony, dwojga małych dziatek, a następują one w krótkich po sobie przerwach, tak że zaledwie ma czas wynurzyć głowę z pod dachu już nowy błysk i nowy piorun uderza – po zgonie żony umiera mu ukochana jedyna córka zaślubiona Doktorowi Skirzynowi

pozostałą

pozostają ~~...~~ jeszcze synowie i opiekun jego starości Okińczyc pozostaje wiara i lutnia czechłem żałoby pokryta, a lutnią już on się nie odezwie i nie pieśni kołysać go będzie nadzieja czarownej jego zaświatowej rodziny, coś wznioślejszego od wszystkich pieśni, czegoś godne śpiewania i tylko on rozbije szczęki lodów i ognia wznosząc się do owego Dantejskiego primum mobile i wyżej tam gdzie rozebrany ze smutnych wspomnień w Letejskich wodach zapomnienia uczuje drżenie radości, jak je czuł chwilami w drże-niu pokory i bezmiernej miłości wobec Najświętszego Sakramentu.

Przyjaciele i najbliżsi świadkowie tej epoki lat ostatnich prezydentury Bohdana w stowarzyszeniu Czci i Chleba jedni mogliby o jego działalności niestrudzonej powiedzieć — jedną tą myślą żyjąc poświęca jej wszystkie swoje chwile gromadzi zkąd może grosz zachęca, krząta się i o niej najwięcej rozprawia — wzrok jego gaśnie zadługo zapatrzony w słońce a ślepota ~~zbliża~~ ~~robi~~ czyni go podobnym Homerydom starej Hellady, jeśli nie lirnikom śpiewającym dumy tchołerskie w bramach serbskiego Biogradu.

Sztuka lekarska nie wraca sił żywotnych — nie tworzy na nowo życia, podtrzymuje ile w jej mocy, mała rzecz najmniejsza psuje jej działanie i wzięła w niebezpieczeństwo organizm ~~...~~ zużyty. Operacya oczów szczęśliwa z powodu małego poruszenia obrączki zrujnowana, pociągnęła rozstrój nerwowy już i tak innymi cierpieniami zachwianego systemu, kiedy jakby przyspieszając odlot ptaka ku jego cieplicom, chłód zgonu opiekuna pada na to drżące serce; zimno od zwłok w trumnie spoczywających a dym pogrzebowych świateł sprowadza zamęt gorączkowy i chwilę stanowczą najporażniejszą przybliża —

Opis tej chwili wiernie oddaje list odebrany przez piszącego od Pana Władysława Mickiewicza, przyjaciela najwierniejszego i najczulszego umierającego poety, w którym jak się wyraża umierało

wygasł

w oczach jego ostatnie żywe przypomnienie ojca i ostatni z owych którym dane było widzieć i walczyć z nadzieją za ukochaną ojczyznę.

„ chory mając język zbolały mówił niewyraźnie, czasem
„ podnosił ~~głowę~~ głos z wielką siłą, albo modlił się za sobą i za
„ Polskę, albo marzył głośno wymawiając słowa: Krzyż zagrożony
„ stoimy przy Krzyżu — formujemy wojsko tajemne, takie wojsko
„ zwycięży. czas mi do szeregu pospieszyć, zgody trzeba, zgody — Ko-
„ cham Was bardzo kocham, błogosławię. Matko Boża módl się
„ za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci Amen — Zlituj się nad
„ Polską, zbaw Litwę, zbaw Ruś ukochaną! —

„ Wiarą dobroci i miłości bliźniego i ojczyzny cechowały ka-
„ żdą godzinę tego długiego konania — przez jedenaście dni polecał
„ ciągle siebie a stokroć częściej ojczyznę Łasce przedwiecznego. —

„ Przeznaczył był gromnicę z Jerozalemy przyniesioną na chwilę
„ konania, kilka razy kazał sobie podać woreczek ze świętościami
„ — dajcie mi świętości moje — w woreczku znajdowały się ~~relikwie~~
„ relikwie i obok relikwii pierścionek ślubny i włosy ojca mojego
„ w bólach przyzywał na pomoc Józefa — Józefie! ratuj — raz nie
„ poznał mnie po głosie i myślał że jestem półkownik Różycki —
„ całował krzyż a w paroksyzmach ściskał tak mocno że mu trzeba
„ było odbierać, żeby go nie zdruzgotał, a gdy mu odebrano, wyciągał ręce
„ i całował powietrze — ostatniej nocy nic nie mówił, oddychał re-
„ gularnie aż przestał oddychać —

I tak zakończył w [illegible] w którym zdrady nie było, tak skończył jego Józef szczęśliwszy znać bo kiedy go świa-tłości wieczne przed skonaniem otaczały — tak skończył Kazimierz Brodziński, o którym pisał Odyniec że miał widzenie przed zgonem wchodzącego doń w jasnościach Zbawiciela, tak skończył Adam z wyrazem ostatnim kochajcie się synowie moi — tak Karol Różycki, tak kończyli wszyscy na których

barkach przez wieki budowa polski Chrześcijańskiej czysta pełnej czci niby owa Arka złota z którą lud wybrany po pustyni chodził spoczywała. —

Pytano się nieraz na co się zdały emigracye polskie od Stanisława Leszczyńskiego do ostatnich czasów? a choćby też tylko dla świecących wiecznym światłem grobów sprawiedliwych jak owego księcia Lotaryngii, Kościuszki, Lelewela, Mickiewicza – Kniaziewicza i Niemcewicza, Zaleskich – księcia Adama Czartoryskiego – Brodzińskiego, Garczyńskiego, Wysockiego, Dybińskiego i tylu innych, choćby tylko dla tych pochodni pochodu pogrzebowego o których przyszłość nie zapomni, choćby dla tego tylko, jeśliż napróżno relikwie te zdala rodzinnej ziemi w bezbożnych czasach pogrzebano.

Niema dziś w kraju ktoby złorzeczył pamięci Bohdana a jeśli jest jaki umysł lekko albo niechętnie traktujący tę niezwykłą osobistość, to tym więcej droższa ona się staje kochającym:

Bo słuchajcie i zważajcie u siebie
Że wedle Bożego rozkazu,
Kto za życia choć raz był w niebie,
Ten po śmierci nie trafi od razu. —

Czyśćcowe męki przechodził, udział mu nie był w piekle cienie zatracenia, niebo nad nim często się otwierało, a ziarno gorzkie spożyła dopiero po zgonie ta śliczna dusza jak owe dziatki o których Adam śpiewa niewinne, przychodzące w noc Dziadów prosić o ziarno gorczyczne. —

Znakomity botanik Taylor utrzymuje iż rośliny kwiatami oddychają – to samo prawo natury zastosować się daje do ~~wszelkiego~~ wielkiego drzewa

rodzaju ludzkiego które dzięki dobrodziejstwu poe-
tycznych natchnień, wciąga w siebie życiodajne
ideału nieśmiertelnego powietrze, — od Wedy Indy-
skiej i proroczych natchnień, od Orfeusza i Homera
pieśni aż po dni dzisiejsze, ludzkość za pomocą
tego organu utrzymała związek ze sferami idealnymi
i utrzymać będzie do końca wszystkiego pomimo
protestów przeciwników i lekceważenia zwolenników
źle zrozumianego utilitaryzmu —

Florencja 24. Czerwca 1886 r.

T. Lenartowicz

Monsieur Lenartowicz
Via Montebello 24
à Florence

CHARLEMENE PARIS

FIRENZE 25 5 -86 7 M RACCOM.

przeszlij [illegible] Korsicyznie panu
i Mi[illegible] którego serdecznie
pozdrów [illegible] — i napisz mi
twoje zdanie — jeśli nie byłoby
mogło całe być drukowane tedy
nie [illegible] — a ja coś drugiego
napiszę — Tak jak jest byłoby
najodpowiedniejsze —
[illegible] [illegible] [illegible] pozdrów mnie —
adresy do [illegible] [illegible] —
Biust [illegible] —
co do Konstytucji 3° Maja
sprawdź tam czy jest
nie pamiętam co do [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
po wszystkim ~~[illegible]~~ [illegible] —

68

3